

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIKPrzemówienie
Wł. Gomułki
str. - 2, 3, 4, 5 i 6

Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 6 VI 1957

Nr 133 (4153)

Władysław GOMUŁKA w POZNANIU

(Inf. wł.)

CEGIELSZCZACY GOSCIŁI WCZORAJ U SIEBIE WŁADYSŁAWA GOMUŁKĘ, WIEŚĆ O PRZYBYCIU DO POZNANIA I SEKRETARZA KC PZPR BŁYSKAWICZNIE OBIEGŁA WSZYSTKIE ZAKŁADY PRACY, DOCIERAJĄC DO NAJBARDZIEJ NAWET ODLEGŁYCH FABRYK NA PRZEDMIEŚCIACH POZNANIA. ZAŁOGI, BY NIE PRZERYWAĆ PRODUKCJI, WYDELEGOWAŁY NA SPOTKANIE Z WŁADYSŁAWEM GOMUŁKĄ SVOICH PRZEDSTAWICIELI, KTÓRZY TŁUMNIŁI ZGROMADZILI SIĘ W STOŁOWCE FABRYCZNEJ HCP. TAKŻE PRZED GMACHEM, W KTÓRYM ODBYWAŁO SIĘ SPOTKANIE, GROMADZILI SIĘ ROBOTNICZY I MŁODZIEŻ, WYSŁUCHUJĄC SŁÓW I SEKRETARZA KC PARTII PRZY ZAINSTALOWANYCH NA TERENIE FABRYKI GŁOSNIKACH.

Zgodnie z zapowiedzią punktualnie o godz. 14.15 Władysław Gomułka przybył na teren fabryczny w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Wincentego Kraśki, I sekretarza KM PZPR Edwarda Hałasy, posła Feliksa Widy-Wirskiego i innych działaczy partyjnych i społecznych.

Kilka tysięcy zebranych w gmachu stołówki powitało burzą nie milknących oklasków przybycie oczekiwanego gościa. Kiedy przycichły owacje, sekretarz Komitetu Zakładowego partii Wł. Szymczak powitał Władysława Gomułkę w imieniu załogi oraz klasy robotniczej Poznania.

— Załoga nasza — powiedział on — przeżywa wielki dzień. Gościmy I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

USTAWA o zwalczaniu spekulacji gotowa

WARSZAWA (PAP)

Sejmowe komisje Wymiaru Sprawiedliwości i Handlu Wewnętrznego przyjęły 4 bm. ostateczny tekst projektu ustawy: „O zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców oraz producentów rolnych w obrocie handlowym”.

Poważne znaczenie projektu ustawy polega na tym, że określa ona dokładnie przepisy spekulacyjne, które w dotychczas obowiązujących przepisach były ujęte bardzo ogólnikowo.

Plenum WK ZSL w Poznaniu

5 bm. rozpoczęło się w Poznaniu plenum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach bierze udział sekretarz NK ZSL — Władysław Jagustyn. Referat sprawozdawczy, w którym wiele miejsca poświęcono obecnej sytuacji w rolnictwie Wielkopolski, wygłosił prezes WK ZSL w Poznaniu — Stanisław Zimny.

(PAP)

Belgia pójdzie śladami W. Brytanii

BRUKSELA (PAP)

Belgijski minister spraw zagranicznych Victor Larock oświadczył we wtorek, iż oczekuje w najbliższych tygodniach decyzji rządu w sprawie złagodzenia embargo na handel z ChRL. Larock przypomniał, że Belgia już od roku występuje za złagodzeniem ograniczeń w handlu z Chinami.

czaj, ukochanego przez polskie masy pracujące towarzysza Wiesława.

I sekretarz KC partii w wystąpieniu swoim odpowiadał na zgłoszone przez załogę pytania, które, poruszając konkretne problemy z różnych dziedzin życia naszego kraju, świadczą o gospodarskim przebiegu się ludzi pracy Poznania sprawami perspektyw Polski. Podobnie konkretne odpowiedzi i wyjaśnienia Władysława Gomułki stanowiły rzetelne informacje i omówienie zasadniczych zagadnień ekonomicznych, politycznych i społecz-

nych ze znacznym uwzględnieniem bytowych spraw ludzi pracy. Poszczególne części przemówienia (które w całości zamieszczamy osobno) witają zebrani z gorącą aprobatą, a kiedy padają słowa o sojuszu polsko-radzieckim, o tym, że sojusz ten gwarantuje bezpieczeństwo Polski, spokój dni na rodzie polskiego — zrywają się znowu oklaski, którymi zebrani wyrażają uznanie dla słusznej polityki partii.

Ogólne ożywienie i wesołość udzielają się słuchającym słów Gomułki, kiedy I sekretarz partii dementuje plotki o rzekomej ucieczce b. wicepremiera Hilariego Minca, w humorystyczny sposób prostuje tę wiadomość. Podobnie przypomina także o kolportowanych „wiadomościach” na temat swego wyjazdu do Szwajcarii.

— Pod tym względem jestem niezłomnym konserwatystą — mówi z uśmiechem towarzysz Wiesław. I potem już kończy poważnie:

— Najmilsza mi jest ziemia polska i kraj, w którym się urodziłem.

A kiedy mówca wraca wspomnieniem do poznańskich (Ciąg dalszy na str. 6)



Z nie słabnącym zainteresowaniem uczestnicy spotkania słuchali przemówienia I sekretarza KC partii — Władysława Gomułki.

Fot. (2): K. Przychodzki

+ na taśmie
dalekopisu +

KS. KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

odprawił dnia 4 bm. mszę św. w kościele Zbawiciela w Bari, skąd udał się następnie do Messyny.

PROF. JERZY ZDZIECHOWSKI

był posłem na Sejm i ministrem skarbu w okresie międzywojennym, przebywa obecnie w Warszawie, gdzie wygłosi kilka odczytów na tematy ekonomiczne.

NA 9 LAT CIĘŻKICH ROBÓT

skazany został przez sąd w Bochum (NRF) były komendant obozu koncentracyjnego w Stutthofie, koło Gdańska — Paul Werner Hoppe.

TRZECIA EKSPLOZJA

amerykańskiej bomby atomowej odbyła się w śróde w okolicy Las Vegas.

Za nieprzestrzeganie przepisów i jazdę w stanie nietrzeźwym

Sprawca katastrofy samochodowej w Gnieźnie skazany na 15 lat więzienia

(Inf. wł.)

W trzecim dniu rozprawy przeciwko Cieśliewiczowi i Majewskiemu, oskarżonym o spowodowanie w dniu 8 kwietnia br. tragicznej katastrofy samochodowej w Gnieźnie, zabrał głos oskarżyciel publiczny Muszyński. Cieśliewicz i Majewski — powiedział on między innymi — od dłuższego czasu pracowali w Poznańskim Okręgowym Przedsiębiorstwie Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi i dobrze znali swe obowiązki. Cieśliewicz, który jest doświadczonym kierowcą, chociaż już we wrześniu wiedział, że hamulec funkcjonuje źle, pił alkohol i wyruszył w dalszą drogę. Skoro spostrzegł wojsko, nie zmniejszył szybkości, choć Majewski, zdając sobie sprawę z tego, jakie skutki pociąga za sobą konsumpcja alkoholu przez kierowcę, czterokrotnie kupował wino i częstował nim Cieśliewicza.

Oskarżyciel wniósł o karę śmierci dla Cieśliewicza i przykładne ukaranie Majewskiego. Obrońca Cieśliewicza — mecenas



Wzdłuż całego niemal dziedzińca fabrycznego HCP uformowały się szpalery witających kochanego gościa.

Na zdjęciu: Władysław Gomułka w towarzystwie I sekretarza KW PZPR, Wincentego Kraśki i innych działaczy partyjnych i społecznych. Na drugim planie trzeci z lewej sekretarzem KW partii, poseł Ziemi Poznańskiej F. Widy-Wirski.

Posel W. Kraśko wiceprzewodniczącym Sejmowej Komisji Sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje biuro prasowe Sejmu, w dniu 4 czerwca br. po zakończeniu wspólnego posiedzenia z Komisją Handlu Wewnętrznego w sprawie rozpatrzenia projektu ustawy o zwalczaniu spekulacji — Komisja Wymiaru Sprawiedliwości zebrała się ponownie pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu J. Jodłowskiego w celu wysłuchania sprawozdania Ministra Sprawiedliwości o wynikach badania działalności „sekcji tajnych” Sądu Najwyższego i Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy.

W związku z rezygnacją ze stanowiska zastępcę przewodniczącego Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, którą złożył poseł Andrzej Burda (o czym doniosła już prasa) — Komisja wybrała na zastępcę przewodniczącego posła Wincentego Kraśkę.

W 700 rocznicę lokacji m. Krakowa

Premier J. Cyrankiewicz:

Oddajemy hołd kolebce polskiej kultury nauki i wspaniałych tradycji

(Dalekopisem z Krakowa)

Sala posiedzeń Rady Narodowej miasta Krakowa, w pięknym renesansowym pałacu przy placu Wiosny Ludów przybrała wczoraj uroczysty wygląd z okazji 700 rocznicy lokacji Krakowa — ozdobiły ją liczne sztandary cechowe i kwiaty.

W chwili wejścia na salę premiera Józefa Cyrankiewicza zabrzmiały dźwięki dzwonu Zygmunta. Wśród zebranych obecni byli: sekretarz Rady Państwa Horodecki, członkowie Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego na czele z rektorem prof. Grodzińskim, konsul ZSRR Władimir, konsul francuski, konsul czechosłowacki, burmistrz miasta Liege — Gruselin Toussaint z małżonką, burmistrz miasta Tuluz — Bourret, zastępca przewodniczącego rady narodowej Kijowa — Arkadij i przewodniczący rady jednej z dzielnic Kijowa — Mylnik, delegaci rady narodowej Belgradu z wiceprzewodniczącym tej rady — Brociecem, burmistrz Drezna — Meuter — w imieniu Drezna i Halle, przewodniczący rad narodowych w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Łodzi, Sandomierzu, Szczecinie, Toruniu, Gnieźnie, posłowie, radni i liczni zaproszeni goście.

Sesję otworzył przewodniczący Prezydium RN w Krakowie — Tadeusz Mrugacz, który zaznaczył, że dzień 5 czerwca 1257 roku — kiedy nadany został Krakowowi przywilej lokacyjny, nie jest początkiem historii tego miasta, początków Krakowa szukać trzeba w zamierzonej przeszłości ginącej w mrokach legend. Niemniej jednak nadanie miastu przywileju lokacyjnego stało się punktem zwrotnym w dziejach Krakowa i początkiem jego wspaniałego wielowiekowego rozwoju. Rok 1957 jest nie tylko rokiem jubileuszowym — mówi przewodniczący Mrugacz — jest on również rokiem, w którym miasto Kraków wkroczyło w nowy etap swoich dzie-

1 lipca ruszy w Skarżysku fabryka obuwia

KIELCE (PAP)

Za kilka tygodni uruchomiona zostanie w Skarżysku nowa fabryka obuwia. Zakład zlokalizowany został w niewykorzystanej dotychczas stojące w parku metalowych. W pomieszczeniach tych trwają prace adaptacyjne oraz przygotowania do montażu maszyn i urządzeń do produkcji obuwia.

Fabryka w Skarżysku produkować będzie obuwie damskie i męskie, tak zwane pasowe oraz na spodach z tworzyw sztucznych. Pierwsza taśma montażowa ma ruszyć 1 lipca bież. roku.

jów dzięki wydzieleniu z województwa krakowskiego i nadaniu mu ustroju wojewódzkiego. Po otwarciu sesji rozległy się dźwięki hejnału krakowskiego. Następnie wiceprzewodniczący Rady Narodowej Krakowa, dr Garlicki wygłosił referat o lokalności, omawiający dzieje Krakowa i jego rozwoju.

Głos zabrał następnie premier Cyrankiewicz, który złożył najlepsze życzenia dalszego rozkwitu temu prastaremu, tryskającemu życiem i młodością miastu. W pełnych serdeczności słowach premier mówił, że oddajemy hołd Krakowowi jako kolebce polskiej kultury, nauki i wspaniałych tradycji, tym żarliwiej życząc mu dalszego rozkwitu ku chwale całej Polski. Premier Cyrankiewicz wręczył następnie przewodniczącemu Mrugaczowi order odrodzenia Polski i klasy, którym Kraków został odznaczony.

Po przemówieniu rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Grodzińskiego, mówili kolejno przedstawiciele miast: Kijowa, Liege, Tuluz oraz Drezna i Halle. Życząc Krakowowi dalszego świetnego rozwoju na wszystkich polach. W imieniu ludu Warszawy, Rady Narodowej stolicy i swoim, wygłosił przemówienie przewodniczący RN m. Warszawy — Dworakowski, podkreślając ogromną rolę Krakowa w historii naszego państwa, zwłaszcza w czasie rozbiorów. Zaznaczył on, że Warszawa z serdeczną miłością skłania głowę w głębokim hołdzie przed swym starszym bratem Krakowem.

Po przemówieniu przewodniczącego Rady Narodowej Poznania odczytano depesze gratulacyjne, między innymi od honorowego obywatela miasta Krakowa, marszałka Koniewa, który nie mógł przybyć na uroczystości jubileuszowe z powodu choroby, dalej prezesa związku miast i gmin niemieckich, Eberta oraz burmistrza Florencji który złożył najserdeczniejsze życzenia od Florencji Krakowowi, tej polskiej Florencji, wypromieniowującej z siebie piękno i kulturę.

Następnie wręczono nagrody miastu Krakowa: konserwatorską prof. Marianowi Słoneckiemu za konserwację ołtarza Wita Stwosza, literacką Stanisławowi Lemowi za całokształt twórczości pisarskiej, a zwłaszcza za książkę „Czas nie utracony” — muzyczną — Arturovi Malawskiemu za całokształt twórczości z wyszczególnieniem II symfonii, plastyczną — Marii Jarema za całokształt twórczości oraz teatralną — Tadeuszowi Wesołowskiemu za całokształt działalności artystycznej.

Program obchodu objął również w dniu wczorajszym otwarcie wystawy z okazji 700-lecia lokacji miasta Krakowa oraz w Teatrze im. Słowackiego — „Wesele” Wyspiańskiego.

Ewa RUDZKA

Co jest najbardziej potrzebne by pomyślnie kształtować perspektywę rozwoju Polski

[TOWARZYSZE!

Przed wszystkim pragnę was powitać w imieniu własnym i przekazać wam pozdrowienia od Komitetu Centralnego partii.

Kiedy wasi przedstawiciele zaproponowali mi to dzisiejsze wspólne spotkanie, nie bardzo wiedziałem, o czym mamy mówić, jakie sprawy interesują was najżywiej. Ostatnio bowiem dość często publicznie przedstawiałem politykę i stanowisko naszej partii w wielu sprawach. Zwróciłem się więc o przedłożenie mi pytań i jak mnie informowano pracownicy waszych zakładów złożyli ponad tysiąc takich pytań, z których po usunięciu powtarzających się — pozostało około setki. Na setkę py-

tań również nie łatwo jest odpowiedzieć na zebraniu. Musiałem więc i tę setkę nieco zredukować tym bardziej, że niektóre z tych pytań wymagałyby same dla siebie dłuższego referatu, aby na nie wyzerpująco odpowiedzieć.

I jeszcze jedna uwaga wstępna. Żadne pytanie nie nosi podpisu autora. Wszystkie są anonimowe. Uważam, że należy zlikwidować taką metodę. Ten, kto odpowiada na pytanie, winien mieć takie same prawa, jak ten, kto je składa, winien wiedzieć, komu odpowiada. Po nieważ jednak nie zrobiłem poprzednio zastrzeżenia, że pytania winny być podpisane, nie wnoszę do ich autorów pretensji i będę na nie odpowiadał.

Dlaczego importujemy zboże?

W pierwszej kolejności weźmiemy grupę pytań dotyczącą spraw gospodarczych i bytowych. Zacznijmy od następującego pytania:

„Dlaczego Polska importuje zboże, kiedy przed wojną eksportowała?”

Ekonomika ma to do siebie, że przemawia językiem cyfr. Mogłbym odpowiedzieć jednym zdaniem: Importujemy obecnie zboże dlatego, że konsumujemy więcej niż konsumowaliśmy przed wojną. Ale taka odpowiedź musi być oparta na dowodach, muszą za nią przemawiać cyfry produkcji i konsumpcji.

Produkcja czterech zbóż w granicach Polski przedwojennej w okresie lat 1934-1938 wynosiła średnio rocznie — 12.501 tys. ton, co przy ówczesnym poziomie ludności dawało 365 kg na każdego mieszkańca Polski. W tym samym czasie eksport czterech zbóż wynosił średnio rocznie — 888 tys. ton (dane: roczniki handlu zagranicznego, statystyka polska, seria C, zeszyty 23a, 40a, 55a i 103a). Odpowiada zatem prawdzie, że przed wojną Polska eksportowała znaczne ilości zboża.

Po wojnie zmieniły się granice i obszar państwa polskiego, uległa też zmianie liczba ludności. Produkcja czterech zbóż w Polsce powojennej w okresie lat 1950 - 1955 wynosiła średnio rocznie — 11.231 tys. ton, co w przeliczeniu na każdego mieszkańca wyniosło 432 kg. średnio rocznie. Widzimy więc, że w porównaniu z latami przedwojennymi produkcja czterech zbóż wzrosła w Polsce po wojennej o 67 kg na każdego mieszkańca. Ten wzrost produkcji nie zaspokoił jednak potrzeb i siły nabywczej ludności. W tych samych bowiem latach 1950 - 1955 eksportowaliśmy średnio rocznie 72 tys. ton zbóż (głównie jęczmienia) natomiast importowaliśmy — 628 tys. ton. Import zbóż był szczególnie wysoki w dwóch ostatnich latach, gdyż w 1954 r. wyniósł — 1.205 tys. ton, a w 1955 roku — 1165 tys. ton.

Tyle o produkcji czterech zbóż. A jak przedstawiała się konsumpcja?

Według obliczeń szacunkowych Głównego Urzędu Statystycznego spożycie chleba i maki w przeliczeniu na ziarno w 1938 r. wynosiło średnio 195 kg na każdego mieszkańca — natomiast w 1955 r. spożycie to podniosło się do — 234,6 kg na 1 mieszkańca, czyli wzrosło prawie o 40 kg. Gdzieś podziła się reszta, a więc 27 kg, wynikająca ze wzrostu produkcji i z importu zbóż w okresie powojennym?

Ta reszta, po odliczeniu wzrostu konsumpcji na 1 mieszkańca zużyta została na pasianie żywca, czyli na produkcję mięsa. Nie należy naturalnie tak pojmować, że importowaną pszenicą karmimy świnię. Jeśli konsumujemy obecnie o wiele więcej niż przed wojną pieczywa pszenne i maki pszenne, przy tym o wysokim procencie

przemiału, wynika to właśnie z konsumpcji importowanej pszenicy. Żywiec karmi się głównie otrębami i zbożami gorszej jakości. Ale bez importu zbóż, nie moglibyśmy przy obecnych plonach z naszych pól rozwijać i podnieść wysokość produkcji mięsa, mimo, że plony są średnio wyższe z 1 ha niż były przed wojną.

W dziedzinie produkcji, spożycia i eksportu mięsa sprawy przedstawiają się następująco:

W 1938 r. produkcja mięsa w wadze poubojowej wynosiła ogółem — 839,7 tys. ton, w tej liczbie — 558,6 tys. ton mięsa wieprzowego. W przeliczeniu na głowę mieszkańca produkcja mięsa wyniosła więc 24,2 kg, a spożycie — 22,4 kg. Różnica w ilości — 1,8 kg na 1 mieszkańca poszła na eksport. Należy zaznaczyć, że 1938 r. był rokiem szczytowym w produkcji i spożyciu mięsa w Polsce przedwojennej, gdyż w innych latach była ona niższa. Na przykład w 1934 r. produkcja mięsa na 1 mieszkańca wynosiła tylko — 20,1 kg, a konsumpcja — 18,6 kg.

W 1955 r. ogólna produkcja mięsa w wadze poubojowej wynosiła 1.227,5 tys. ton, w tym — 965,5 tys. ton mięsa wieprzowego, co w przeliczeniu na każdego mieszkańca dało 45 kg. W porównaniu z 1938 rokiem mamy więc wzrost produkcji na głowę ludności średnio o 20,8 kg, czyli prawie o 86 proc. Natomiast konsumpcja mięsa wyniosła w tym czasie 39 kg na 1 mieszkańca, zaś różnica między produkcją, a konsumpcją w ogólnej wysokości — 73 tys. ton została wyeksportowana. Widzimy zatem, że w porównaniu z najlepszym rokiem przed wojennym konsumpcja mięsa na mieszkańca wzrosła w 1955 r. o 16,6 kg tj. o 74 proc. Obecnie produkcja i konsumpcja mięsa przekroczyły już dwukrotnie poziom przedwojenny.

Przytaczam cyfry średnie. Wiadomo, że Polska przedwojenna miała rejony o wyższej i niższej stopie życiowej. Np. Poznańskie należało do rejonów o wyższej stopie życiowej. Wzrosła również po wojnie o wiele więcej niż w mieście konsumpcja artykułów na wsi. Obniża to średni wskaźnik powojennego spożycia w poszczególnych ośrodkach przemysłowych i miastach w stosunku do wskaźnika średniego dla całej Polski.

Odnosnie produkcji mleka szacunkowe obliczenia GUS wykazują, że na 1 mieszkańca w 1938 r. przypadało 288 litrów, a w 1955 roku — 352 litry. Mimo tego wzrostu obecnie musimy importować masło, chociaż w 1938 r. Polska wyeksportowała — 13,2 tys. ton masła.

Taka jest rzeczywistość, taka jest prawda.

Eksport produktów rolnych przez Polskę przedwojenną był eksportem i głodowym. Zmniejszał się w latach koniunktury gospodarczej, wrastał w latach kryzysu. Eksportowało się zboże, mięso i masło nie dlatego, że Polska była bogata, że produkcja była

wysoka, ale dlatego, że miliony ludzi nie miały za co kupić tych artykułów. Przemysł był słabo rozwinięty, klasa robotniczą nękało bezrobocie, wieś miała kilka milionów zbędnych rąk do pracy. Eksport dokonywał się kosztem głodu ludzi. Do Anglii na przykład eksportowała Polska cukier po 10 groszy za kilogram, gdy na rynku wewnętrznym kosztował ten sam cukier 1 zł, a miliony dzieci polskich albo wcale nie dostawały cukru, albo minimalne ilości, albo też karmiło się sacharyną.

Tak wygląda prawda. Jeśli ktoś mówi, że przed wojną powszechnie dla wszystkich było lepiej, to widocznie nie zna życia ludzi pracy w okresie przedwojennym, nie wie, co to znaczy nie mieć pracy, być bezrobotnym. Polska ludowa zrobiła wielki krok na drodze likwidacji biedy i nędzy ludu pracującego. Cyfry przeciętne

Stopa życiowa u nas i w krajach kapitalistycznych

Następne pytanie:

„Dlaczego stopa życiowa robotników w krajach kapitalistycznych jest wyższa niż w krajach socjalistycznych?”

Nie jest prawdą, że we wszystkich krajach kapitalistycznych stopa życiowa robotników jest wyższa, niż w krajach socjalistycznych. W niektórych krajach kapitalistycznych stopa życiowa robotników i ludności pracującej jest niższa od naszej nie mówiąc już o Czechosłowacji. O sprawie tej mówiłem publicznie w dniu 1 maja. Do tego, co powiedziałem — mogę dodać bliższe szczegóły. Ponieważ mówiłem o krajach Ameryki Łacińskiej, będę się trzymał tego przykładu.

Według obliczeń Generalnej Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej przeciętny zarobek dzienny robotnika przemysłowego za rok 1952 wynosił: w Stanach Zjednoczonych — 11,20 dol., natomiast w Peru — 2,25 dol., w Ekwadorze — 2,15 dol., w Argentynie — 2,10 dol., w Meksyku — 1,70 dol., w Brazylii — 1,45, w Chile — 1,15 dol.

Wprawdzie takie przeliczenie nie daje dokładnego obrazu stopy życiowej w krajach Ameryki Łacińskiej w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi z uwagi na niejednakową siłę nabywczą dolara w poszczególnych krajach. Tym niemniej obraz różnic jest bardzo przybliżony. Na przykład stopę życiową robotników w Argentynie charakteryzują takie cyfry: w 1956 r. przeciętny zarobek miesięczny nie przekraczał tam 1000 pesos, a minimum kosztów utrzymania rodziny z dwojgiem dzieci wynosiło — 2.333 pesos.

W oficjalnym wydawnictwie Organizacji Narodów Zjednoczonych pod tytułem „Warunki życia i pracy ludności miejscowej w krajach niezależnych”, które się ukazało w Genewie w 1953 r., podano, że przeciętny zarobek robotnika w Brazylii wynosi zaledwie 1/6 zarobku robotnika Stanów Zjednoczonych, a śmiertelność dzieci w Brazylii jest sześciokrotnie większa. W Chile połowa dzieci umiera przed osiągnięciem 9 lat życia. O warunkach życia w Wenezueli wydawnictwo to informuje, że „25 lat temu naród był tu biedny chory, niepiśmienny i takim pozostał do dnia dzisiejszego.”

O Boliwii czytamy, że „można zauważyć postępujący proces degeneracji, nowe pokolenia nie są zdolne do wyłączonej pracy, wyżywienie robotników przeważnie nie zawiera dostatecznej ilości składników niezbędnych do życia. Spożycie jarzyn i owoców równa się zeru.” O Ekwadorze dowiadujemy się, że „na każde 20 tys. dzieci umiera w pierwszym roku życia — 6 tysięcy. Mięso jest tu niedostępną dla ludności z wyjąt-

ko spożycia wykazują, że stopa życiowa ludności w mniejszym stopniu w mieście, a w większym na wsi została podniesiona za czasów władzy ludowej.

Zarobki niektórych kategorii pracujących robotników, a szczególnie pracowników umysłowych były przed wojną realnie wyższe, niż są dzisiaj. Jednak taka miara porównywania warunków bytowych jest miarą indywidualną niepełną. Gdy porównać przedwojenne i dzisiejsze położenie robotników, jako klasy, jako całości, a szczególnie stopę życiową ludności wiejskiej, to Polska ludowa posiadała w tym zakresie poważne osiągnięcia. I niemniej ważne jest to, że ma ona realną perspektywę dalszego rozwoju, dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności, a Polska przedwojenna w takiej perspektywie nigdy nie miała.

kiem wielkich świat. To samo odnosi się do ludności autochtonicznej Peru, Boliwii. Również mleko i jaja należą raczej do wyjątków.”

Z innych źródeł dowiadujemy się, że w krajach Ameryki Łacińskiej, która liczy ponad 170 milionów ludności, w 1950 r. na ogólną ilość około 31 milionów dzieci w wieku szkolnym tylko niewiele ponad 14 milionów dzieci uczęszczało do szkół. Ponad 53 proc. dzieci nie wie w ogóle co to szkoła.

Przytaczam informacje dotyczące krajów Ameryki Łacińskiej, gdyż kraje te znajdują się nie tylko najbliższej Stanów Zjednoczonych, lecz także gospodarka tych krajów w poważnym stopniu oparta jest przez kapitalistów amerykańskich.

Średnia zysków z inwestycji bezpośrednich wszystkich kapitałów Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej wynosiła w 1951 roku — 20,5 proc. Zatem w przeciągu kilku lat cały kapitał zainwestowany w Ameryce Łacińskiej przez kapitalistów Stanów Zjednoczonych wraca z powrotem w ich ręce.

Na wysoką stopę życiową w Stanach Zjednoczonych składa się więc również strumień złota płynący z krajów Ameryki Łacińskiej, a tak samo z wielu innych krajów. Choćby Stany Zjednoczone sąsiadują z Ameryką Łacińską, stopa życiowa ludzi pracy jest tam niska, a kraje te są gospodarczo i kulturalnie głęboko zacofane.

Tylko niektóre kraje kapitalistyczne posiadają wyższą od naszej stopę życiową. Złożyło się na to szereg przyczyn. Jedną z nich i to bardzo ważną jest podbój kolonialny wielkich kontynentów przez grupę państw kapitalistycznych i kolonialnych, eksploatacja setek milionów ludzi. Tak na przykład Anglia według obliczeń ekonomistów wyciągała z Indii w okresie międzywojennym, tj. w ciągu 20 lat około 200 milionów funtów szterlingów rocznie, czyli około 1 miliarda dolarów. Aby sobie wyobrazić wielkość tej sumy wystarczy wskazać, że cały dochód narodowy Polski przedwojennej nie przekraczał średnio sumy 2,5 miliarda dolarów rocznie przy ówczesnym kursie waluty. Przez 20 lat Anglia wzbogaciła się więc kosztem Indii na olbrzymią sumę około 4 miliardów funtów szterlingów.

A przecież Anglia panowała w Indiach nie 20 lecz 200 lat. I w niemałym stopniu z tego faktu wynika, że dochód narodowy na głowę ludności jest dzisiaj w Anglii ponad dziesięć razy większy niż w Indiach. Według obliczeń za rok 1953 dochód narodowy na głowę ludności Anglii wynosił bowiem 891 dolarów, a w Indiach tylko 81 dolarów.

Zyski belgijskich monopolów dochodzą w niektórych przypadkach do 400 proc. rocz-

nie od kapitału ulokowanego w Kongo, w tej belgijskiej kolonii, która prawie w dwójnasób powiększa dochód narodu w Belgii. A równocześnie miejscowa ludność Kongo cierpi straszliwą nędzę.

Kolonialna eksploatacja w poważnym stopniu umożliwiła niektórym krajom kapitalistycznym zbudowanie i rozbudowę bazy produkcyjnej, od której zależy stopa życiowa ludności. Niezależnie od tego tak się kształtował rozwój historyczny kilku krajów, że pod względem gospodarczym wyprzedziły one o wiele dziesiątków lat inne kraje. Anglia na przykład przez 150 lat posiadała monopol przemysłowy świata. Obecnie w świecie kapitalistycznym wyszły na czoło Stany Zjednoczone. Wszystkie kraje, które szybko skoczyły naprzód w rozwoju przemysłowym eksploatowały w różnych formach kraje gospodarczo opóźnione w rozwoju. Eksploatacja obejmowała nie tylko narody kolonialne. Również narodu i państwa formalnie wolne i niepodległe, lecz gospodarczo zacofane płaciły i płacą, po dzień dzisiejszy krajom wysoko rozwiniętym lichwiarskie procenty za pożyczki, placą wielkie sumy z tytułu zysków od zainwestowanych kapitałów itd.

Przytoczone przyczyny sprawiły, że w jednych krajach stopa życiowa ukształtowała się wyżej, a w drugich niżej. Ale nie jest prawdą, jakoby we wszystkich krajach kapitalistycznych stopa życiowa

Polepszenie warunków bytowych w rękach ludzi pracy

Dlatego też na następne pytanie, które brzmi:

„Czy przewidziany wzrost stopy życiowej o 30 proc. jest możliwy w ciągu Planu 5-letniego przy obecnej organizacji pracy i postępie technicznym w przemyśle?”

odpowiedzieć należy zdecydowanie twierdząco.

Jestem przekonany, że do 1960 roku, tzn. do ukończenia obecnej pięcioletki realne płace wzrosną co najmniej o 30 proc. w porównaniu z ostatnim rokiem sześciolatki. Gdyby wzrost płac równomiernie rozłożyć na cały okres 5-letni, to co roku płace winny wzrastać o 6 proc. Taki wzrost płac można było bez trudności osiągnąć przy normalnym rozwoju inwestycji i bez obawy jakichkolwiek zakłóceń na rynku. Rzecz w tym, że u nas nie potoczyła się ta sprawa normalnie. Wkroczyliśmy obecnie dopiero w 2 rok Planu 5-letniego, a płace realne znacznej części robotników i pracowników wysoko przekroczyły planowany na ten okres wzrost. To jest główną przyczyną dzisiejszych trudności gospodarczych, szczególnie w dziedzinie zaopatrzenia rynku w potrzebną ilość towarów.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i otwarcie, że państwo wydatkowało na podwyżkę płac i innych świadczeń w roku ubiegłym i przeznaczyło na rok bieżący więcej aniżeli było to dopuszczalne z punktu widzenia pokrycia towarowego. W obecnej sytuacji nie może być mowy o dalszym zwiększaniu funduszu płac, gdyż należy skoncentrować wszystkie wysiłki, aby nie dopuścić do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. W ekonomice nie ma cudów. Rządzi nią żelazna prawda: każda wypłacona i wypuszczona na rynek złotówka musi znaleźć równoważny odpowiednik poszukiwanego towaru. Jeśli takiego towaru nie znajdziemy w pełnym pokryciu, towar ten drożeje, czyli złotówka traci pewną część swojej siły nabywczej. Dzisiaj trzeba walczyć o to, aby w pełni zaopatrzyć rynek.

Dotychczas na ogół pokonywaliśmy trudności zaopatrzeniowe rynku, jednak odbyło się to kosztem zmniejsze-

nia zapasów towarowych. Najważniejszym zadaniem jest dzisiaj podniesienie produkcji, aby doprowadzić do normalnego stanu zapasów towarów i normalnie, bez zakłóceń zaopatrywać rynek. Możliwości podniesienia produkcji są nie trudne, gdyż plany produkcyjne w większości naszych zakładów przemysłowych zostały w tym roku poważnie zaniżone.

Wobec zaniżonych planów produkcyjnych zakłady pracy łatwo jest przekraczać i równocześnie gromadzić nadmierne, ponadplanowe zapasy materiałów i surowców. Ten przrost zapasów dowodzi, że wiele zakładów może przekroczyć plany produkcyjne i poprawić zaopatrzenie rynku.

Drugą koniecznością dla utrzymania równowagi rynkowej jest surowe przestrzeganie przez zakłady pracy dyscypliny finansowej. Pod tym względem jeszcze dotychczas nie wszędzie panuje porządek. Jest niemało zakładów, które wydatkowały na płace w I kwartale i w miesiącu kwietniu br. więcej, niż przypadało za wykonanie planów produkcyjnych. Obciąża to rynek ponadplanowymi sumami i pogarsza stopień pokrycia towarowego.

Przestrzeganie dyscypliny finansowej to nie tylko zadanie władz państwowych i administracyjnych organów gospodarczych. Jest to sprawa całej klasy robotniczej. W interesie wszystkich robotników i wszystkich ludzi pracy leży, aby nie stracić z realnego wzrostu płac, jaki dotychczas osiągnęli.

Realizując te zadania będziemy mogli przejść bez wstrząsów obecny najtrudniejszy okres w naszej gospodarce.

W pytaniu, na które odpowiadam, postawiona jest sprawa organizacji pracy przedsiębiorstw i sprawa postępu technicznego. Myślę, że w ciągu bieżącej pięcioletki potrafimy gruntownie zreorganizować, tj. rozszerzyć uprawnienia przedsiębiorstw i usprawnić sposób zarządzania gospodarką na rodową. Zarysy tych planów już dzisiaj są dyskutowane. Każde posunięcie w tym zakresie wymaga jednak nagro-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Władysław Gomułka odpowiada robotnikom Poznania

(Ciąg dalszy ze str. 2)

madzenia środków finansowych, stworzenia lepszej sytuacji w naszej gospodarce. Te zaś trzeba dopiero wypracować i na to trzeba czasu.

Sprawa postępu technicznego to nie tylko nowoczesne urządzenia produkcyjne i maszyny. Postęp techniczny zależy również od stopnia kwalifikacji kadry robotniczej i inżynieryjno-technicznej. Ma to pierwszorzędne znaczenie, bo bez wysoko kwalifikowanej kadry nie byłoby postępu technicznego.

Czy dawniej mieliśmy taką kadre? Trzeba powiedzieć, że nie, lub też bardzo słabą. Czy dzisiaj już ją posiadamy? Również nie posiadamy jej w dostatecznej ilości i szczególnie o wysokiej jakości. Polska Ludowa przeznaczała i przeznacza wielkie środki na kształcenie tej kadry. Trzeba było szkolić ludzi, gdyż bez tego nie powstałyby u nas różne nowe gałęzie produkcyjne, jak np. przemysł stoczniowy, samochodowy i wiele innych obiektów przemysłowych, których w Polsce przedwojennej nie było.

Wasz zakład również przechodzi na produkcję silników, wysokoprężnych. Aby opanować tę produkcję, trzeba szko-

lić kadry, nie wystarczy zakupić licencji. Trzeba szkolenia i dłuższego okresu czasu zanim opanuje się produkcję opartą na tej licencji. Nowoczesna technika wymaga wysoko kwalifikowanych kadr, posiadających duże nawyki produkcyjne. Technika rośnie wraz z człowiekiem. W dziedzinie postępu technicznego i wykształcenia kadr Polska Ludowa zrobiła duży krok naprzód, lecz tym niemniej trzeba jeszcze nie mało popracować, zanim całkowicie zlikwidujemy wszędzie nasze zacofanie techniczne.

Z tym zagadnieniem wiąże się pytanie:

„Czy prawdą jest, że Nowa Huta posiada przestarzałe i mało ekonomiczne urządzenia?”

Nie jest to prawda. Nowa Huta należy do nowoczesnych zakładów przemysłowych. Koszty produkcji są tam wybitnie niższe, niż w innych naszych zakładach hutniczych. Już dzisiaj Polska osiąga poważne korzyści z tego zakładu, a wznoszą one wydatnie po pełnym ukończeniu zaplanowanych inwestycji. Nowa Huta jest najlepszym dowodem kroczenia po drodze rozwoju technicznego.

Obok Planu 5-letniego — długoplanowy plan perspektywiczny

Na pytanie: „Czy poza Planem 5-letnim istnieje długoplanowy plan perspektywiczny?” — mogę tylko odpowiedzieć, że plan taki jest w opracowaniu. Jest to zadanie nielatte i wiąże się w dużej mierze ze sprawą ustalenia perspektyw eksportowych naszego przemysłu, szczególnie maszynowego. Np. jest już dzisiaj jasne, że produkowane przez wasz zakład lokomotywy nie mają perspektywy eksportowej. Również lokomotywy te będą stopniowo schodzić z naszych dróg żelaznych. Lokomotywy parowe nie mają bowiem na dalszą metę perspektyw. Zanim wygaśnie zapotrzebowanie na nie, a więc w ciągu paru lat, trzeba się będzie przestawić na lokomotywy motorowe lub elektryczne, względnie na inny sprzęt. Perspektywiczny plan wiąże się z zawarciem wieloletnich układów handlowych z innymi krajami. Wielką rolę ma tutaj do spełnienia rada wzajemnej współpracy gospodarczej między krajami socjalistycznymi.

Dalej idzie pytanie:

„Czy prawdą jest, że porty nasze mają kompletnie wyeksploatowane urządzenia, że dni ich żywotności są policzone?”

Stan techniczny urządzeń portowych na ogół nie jest zadowalający. Część urządzeń portowych ulegnie w najbliższych latach kasacji, ze względu na wiek i zużycie, a także wskutek demodernizacji. Największym brakiem naszych portów jest zbyt mały ilościowy stan ich wyposażenia technicznego. Porównując wielkość przeładunków w różnych portach europejskich z ilością rozporządzalnych środków technicznych można określić, że nie byłoby za wiele dla naszych potrzeb przeładunkowych podwojenie zainwestowania naszych portów.

Na takie rozmiary inwestycji w obecnej pięcioletniej perspektywie nie możemy sobie jeszcze nie pozwolić. Tym niemniej zaplanowano dobrojenie istniejących nadbrzeży w 50 nowych urządzeniach dźwigowych, oraz w odpowiednią ilość sprzętu zmechanizowanego, co zwiększy intensyfikację przeładunku. Wzrośnie liczba holowników i barek, co usprawni obsługę statków.

Już w br. zostanie podjęta przebudowa i pogłębienie kanału wejściowego do portu gdańskiego.

Łączny koszt 5-letniego planu inwestycji portowych wynosi 628,5 mil. zł. z czego na zakup urządzeń dźwigowych i sprzętu mechanicznego 167 mil. zł. i jednostek pływających 111 mln. zł.

Według orientacyjnych obliczeń i zamierzeń w następnej pięcioletniej nakłady inwe-

stycji naszej gospodarki wzięłybyśmy od każdego kontrahenta, który chciałby ich nam udzielić na normalnych warunkach handlowych. Dopiero co mówiliśmy, że nie mamy dostatecznych środków na inwestycje portowe. A takich niedoinwestowanych dziedzin w naszej gospodarce znajduje się немало. Kredyty inwestycyjne są więc nam bardzo potrzebne. Jak dotychczas kredytów takich i to na warunkach dla nas dogodnych udzielały i udzielają nam nadal kraje socjalistyczne. Kapitałisci nie spieszą się do nas zbyt z kredytami, chociaż i im proponujemy np. budowę kopalni węgla. Maszyny można u nich kupić za srebro opłacony kredyt i to niewysoki. W świecie kapitalistycznym jest im bowiem trudno sprzedać niektóre maszyny. Ale nie zdradzają oni nadmiernej obojętności do udzielenia Polsce kredytów na budowę nowych zakładów produkcyjnych.

Nasza rzeczywistość gospodarcza jest taka, że bez zagranicznych kredytów inwestycyjnych nie moglibyśmy w takim tempie jak dotychczas rozwijać naszego przemysłu. A z kredytami nikt się nie narzuca. Trzeba się o nie starać i jeśli je można otrzymać, w większych rozmiarach, to przede wszystkim od przyjaciół, od krajów socjalistycznych.

Autor pytania w ogóle nie orientuje się w zagadnieniu, które porusza, gdyż Polska nie udziela nikomu koncesji na budowę zakładów przemysłowych. W omawianym przypadku na budowę kopalni siarki, ani też nie idzie o tworzenie towarzystw mieszańców. Zabiega tylko o kredyty inwestycyjne, które służyć na z góry określonych warunkach. Dlatego też nie można mówić o wyciąganiu przez kredytodawców zysków z zakładów przemysłowych zbudowanych za te kredyty, gdyż zakłady pozostają własnością Polski i tylko Polsce przypada zysk osiągnięty z eksploatacji takich zakładów. Czechosłowia ci będziemy spłacać kredyt siarką po cenach światowych.

Po trzech miesiącach rozmów 95 milionów dolarów kredytów od USA

Kolejne pytanie jest następujące:

„Jak się przedstawia sprawa pożyczki z USA?”

W społeczeństwie naszym było немало ludzi, którzy uważali — zwłaszcza po publicznym oświadczeniu prezydenta Eisenhowera w październiku ub. r. o gotowości udzielenia Polsce kredytowej pomocy — że wystarczy, aby tylko rząd polski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o kredyty, a natychmiast je otrzymamy i to w dostatecznej dla naszych potrzeb wysokości. W ub. r. rozmawiając z różnymi delegacjami stwierdziłem, że wielu ludzi żywi w tym przedmiocie wiele złudnych nadziei.

Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na rozpoczęcie rozmów w sprawie kredytów dopiero w lutym b. r. Od 25 lutego znajduje się nasza delegacja w Stanach Zjednoczonych. Rozmowy na temat kredytów trwały więc ponad trzy miesiące. Rozmowy te zostały sfinalizowane układem przyznającym Polsce kredyt w wysokości około 95 milionów dolarów. Ma to być kredyt długoterminowy, chociaż część tego kredytu będzie stosunkowo wysoko oprocentowana w porównaniu z warunkami na jakich dostajemy kredyty w państwach socjalistycznych. Poza drobna suma cały kredyt przeznaczony ma być na towary konsumpcyjne i surowce, tj. na zboża, bawełnę, flusze i transport.

Mimo, że suma kredytów ma być w stosunku do naszych potrzeb bardzo skromna, jej sfinalizowanie przyczyniło się w pewnym stopniu do złagodzenia naszych dzisiejszych trudności gospodarczych. W dzisiejszej sytuacji nie bez znaczenia jest również polityczny aspekt kredytu, gdyż uważamy, że gospodarce stosunków między państwami o różnych ustrojach społecznych najłatwiej torują drogę do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. A to leży nie tylko w naszym interesie, lecz

zamieniłby naszej wódki na francuski koniak lub likier, chociaż i polskim i francuskim trunkiem można się „urzącać” jednakowo. Kto zaś chce pić francuski trunek musi za niego srebro zapłacić. (Okłaski).

Problem nie na tym polega, aby przeciętnie zarabiający

człowiek mógł pić francuski koniak i wino, lecz na tym, aby jak najmniej pił polskiej wódki. A pod tym względem jest u nas niedobrze. Konsumpcja wódki wzrasta bowiem z roku na rok i jest około 2 i pół raza większa niż przed wojną.

Nienormalności w podatku od wynagrodzeń — będą stopniowo likwidowane

Następne pytanie:

„Dlaczego podatek od wynagrodzeń jest taki wysoki? Zamiast podwyżki płac obniżyć podatek od wynagrodzeń?”

Podatek od wynagrodzeń jest progresywny w obniżonej dla robotników skali i wynosi od 1/4 proc. przy zarobku ponad 550 zł miesięcznie do 15 proc. przy zarobku ponad 4 tys. zł miesięcznie.

Progresja w podatku od wynagrodzeń jest słuszną i powszechnie stosowaną. Np. w Anglii jest ona o wiele dalej posunięta niż u nas, gdyż sięga bodaj do 45 proc.

Zadanie, aby zamiast podwyżki płac obniżyć podatek od wynagrodzeń nie jest słuszną i sprawiedliwą. Gdyby bowiem obniżyć podatek od zarobków 4000 zł miesięcznie, załóżmy że 15 proc. na 10 proc., to zarobek taki zostałby podniesiony o 200 zł miesięcznie. Natomiast gdyby obniżyć podatek od najniższego zarobku tj. od 551 zł z 1,5 proc. na 0,5 proc., to zarobek ten wzrósłby załóżmy o 5,50 zł miesięcznie. Stworzylibyśmy w ten sposób tylko większą rozpiętość w płacach. A to jest nieuzasadnione i byłoby dla olbrzymiej większości robotników zupełnie niezrozumiałe.

W podatku od wynagrodzeń są inne nienormalności, które stopniowo należy likwidować. W ub. roku został bowiem obniżony podatek od wynagrodzeń robotników przemysłowych, natomiast wszyscy pracownicy umysłowi i inni robotnicy nie zostali objęci tą obniżką podatku. W obecnej sytuacji gospodarczej skarb państwa musi się liczyć z każdą złotówką i prawdopodobnie do piero w drugiej połowie br. będzie można przystąpić do stopniowego wyrównywania skali podatku od wynagrodzeń. Wyrównywanie to musi być rozłożone na okres dłuższy, gdyż chodzi tutaj o bardzo po-

ważną sumę przekraczającą półtora miliarda złotych. Dobrej woli do likwidacji tego stanu rzeczy nikomu nie brakuje, decydują jednak możliwości gospodarcze.

Następne pytanie:

„Kiedy zostanie zrównana różnica wynagrodzeń w czasie choroby pracowników fizycznych i umysłowych?” oraz „Dlaczego pracownicy fizyczni nie otrzymują urlopu na równi z pracownikami umysłowymi?”

Mogę odpowiedzieć, że sprawy te nie są obecnie nawet rozważane. Pracownikom umysłowym trudno jest likwidować dawno nabyte prawa do pełnego wynagrodzenia za czas choroby, względnie do miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Jeszcze większą trudnością, a w dzisiejszej sytuacji wprost niemożliwością jest zrównanie pod tym względem robotników z pracownikami umysłowymi.

Suma wypłacanych zasiłków chorobowych i bez takiego zrównania różnie u nas z roku na rok. W 1954 r. wypłacono na zasiłki chorobowe domowe, szpitalne, sanatoryjne, położnicze i pokarmowe 1.472 mln. zł. natomiast w 1956 r. suma wypłat z tego tytułu wzrosła do 2.036 mln. zł. W tym czasie liczba ubezpieczonych wzrosła z 6.470 tys. do 7.055 tys., czyli w stopniu o wiele słabszym niż wzrost zasiłków. Wynika to nie tylko ze wzrostu zarobków, lecz także ze zwiększenia wskaźnika płatnych dni chorobowych oraz wskutek przyznania zasiłków dla kobiet w przypadku opiekowania się chorymi dziećmi. Od maja 1955 roku robotnicy otrzymują bowiem zasiłki za każdy dzień choroby, gdy do tego czasu 3-dniowe zwolnienia z pracy przez lekarza nie były opłacane.

Rozszerza się stopniowo prawa urlopowe dla pracowników fizycznych

W dziedzinie urlopów wprowadzono w okresie powojennym wiele korzystnych dla robotników zmian. Czas urlopu został wydatnie zwiększony. Przed wojną robotnicy mieli 8 dni kalendaryzowanych po roku pracy, a obecnie pracownicy zatrudnieni w przemyśle i handlu korzystają po roku pracy z 12 dni roboczych urlopu, po 3 latach z 15 dni roboczych, a po 10 latach z 30 dni kalendaryzowanych. Do roku 1956 robotnik przy każdej zmianie miejsca pracy tracił nabyte poprzednio prawo do dłuższego urlopu. Od 1956 r. robotnik za chowanie nabyte uprawnienia urlopowe, jeśli zakład pracy rozwiązał umowę o pracę bez jego winy. Ciągłość pracy jest zachowana, jeśli pracownik rozpoczął nową pracę w okresie 3 miesięcy. Młodociani do lat 16 otrzymują 2 tygodnie urlopu po 6 miesiącach pracy, oraz 1 miesiąc po roku pracy. Przed wojną młodociani do lat 18 otrzymywali 14 dni urlopu po roku pracy. Wprowadziliśmy również urlopy w rolnictwie, tj. w państwowych gospodarstwach rolnych w wymiarze 12 dni roboczych po roku pracy i 20 dni roboczych po 10 latach pracy. W kopalniach węgla, reżabce i ładowacze koryzstają ze zwiększonego wymiaru urlopu. Po roku pracy otrzymują bowiem 21 roboczych dni urlopu. W nowych zakładach zbiorowych wprowadza się prawo do urlopu dla pracowników sezonowych w wymiarze 1 dzień urlopu za każdy przepracowany miesiąc. Również wprowadza się zakaz

zaliczania do urlopu okresu przebywania w sanatorium w następstwie choroby zawodowej, wypadku przy pracy, oraz gruźlicy.

Widzimy więc, że stopniowo, krok za krokiem rozszerza się prawa urlopowe dla pracowników fizycznych, a zawężone zostały nieco urlopy dla pracowników umysłowych w administracji państwowej. Korzystają oni z 30 kalendaryzowanych dni urlopu bez względu na ilość lat służby, a przed wojną korzystali z 4 tygodni urlopu po roku pracy, z 5 tygodni po 10 latach i z 6 tygodni po 20 latach pracy.

Gdy doprowadzimy naszą gospodarkę do wyższego poziomu, wówczas i prawa urlopowe robotników na pewno zostaną rozszerzone. Obecnie nie stać nas na dalsze zwiększanie urlopów.

Następne pytanie:

„Dlaczego są takie małe przydziały czasów pracowniczych i leczniczych?”

W 1956 r. z czasów korzystających z czasów pracowniczych było 571 tys. osób. W stosunku do potrzeb nie jest to dużo, lecz

przecież olbrzymia większość czasowiczów korzysta z opłat ulgowych. Na rok bieżący ulgowe skierowania na czasowiczy otrzyma 447,6 tys. osób, a pełnopłatne czasowiczy obejmą tylko 44,8 tys. osób.

Koszty własne czasowiczów przeliczeniu na 1 osobodzień wynosiły w 1956 r. 34,68 zł, a na rok bieżący koszty te wzrosną o kilka złotych. Z opłat wnoszonych przez czasowiczów pokrywa się tylko 1/3 kosztów ponoszonych przez Fundusz Czasowiczów Pracowniczych, a 2/3 pokrywa państwo. W tym leży główna przyczyna powolnego wzrostu liczby osób korzystających z czasowiczów, w tym również z czasowiczów leczniczych. Jeśli chodzi o Związek Metalowców, to na rok bieżący przewidziano dla członków związku 2965 skierowań na 21-dniowe czasowiczy zdrowotne i 380 skierowań na 28-dniowe czasowiczy sanatoryjne. Na wszystkie przewidziano dla członków związku czasowiczy planowane ma ponad 24 tysiące skierowań.

W budownictwie potrzebna społeczna inżynieria

Następne kilka otrzymanych pytań dotyczy budownictwa. Przytaczam jedno takie pytanie:

„Dlaczego tak mało funduszy przeznacza się na budowę mieszkań? Proponujemy zmniejszyć inwestycje na cele rozrywkowe. Dlaczego budujemy pałace i pomniki, mimo że nie mamy gdzie mieszkać?”

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że sprawa budowy nowych mieszkań jest najbardziej palącą potrzebą naszego życia.

W Polsce Ludowej budujemy mieszkań ponad dwukrotnie więcej, niż budowało się u nas przed wojną. W latach 1929 — 1937 zbudowano w Polsce 606 tys. izb, a za taki sam 9-letni okres obejmujący lata 1947—1955 zbudowaliśmy 1.316 tys. izb. A mimo to problem mieszkaniowy jest ciągle nierozwiązany, szczególnie w miastach.

Są dwie główne przyczyny tego stanu rzeczy. PO PIERWSZE olbrzymi ubytek mieszkań wskutek działań wojennych i PO DRUGIE napływ ludności ze wsi do miast, związany z rozwojem naszego przemysłu. Mamy też w okresie powojennym większy niż przed wojną naturalny przyrost ludności. Dlatego mimo wielkiego wzrostu budownictwa mieszkaniowego istnieje i długo jeszcze będzie istniał niedostatek mieszkań.

W bieżącej 5-lacie zaplanowano zbudowanie 1.200 tys. izb. Na rok bieżący planuje się zbudowanie blisko 200 tys. izb, w tym 35 tys. izb z budownictwa prywatnego. Na budownictwo państwowe przeznacza się w tym roku ponad 6.700 mil. zł. Ogólnie na państwowe budownictwo mieszkaniowe w bieżącej 5-lacie przeznacza się ponad 38,5 miliarda złotych. Prócz tego wydatki państwa w tym okresie na budowę szkół, szpitali, domów akademickich i na dział urządzeń kulturalnych planowane są na sumę ponad 18 miliardów zł. Limit inwestycyjny Ministerstwa Kultury i Sztuki wynosi w tej sumie 1.660 mil. zł, jest więc bardzo skromny. Wydatki inwestycyjne na cele rozrywkowe a więc w pierwszym rzędzie na kinematografię są nieduże, wynoszą bowiem 542 mil. zł. Niewiele mieszkań można by zbudować za taką sumę. A przecież kina, czy inne rozrywki kulturalne też są potrzebne. W planie 5-letnim założono zbudowanie 61 nowych kin w miastach na ca. 25.600 miejsc, 15 kin miejskich z adaptacji na ca. 6.800 miejsc i 175 kin wiejskich na ca. 26 tys. miejsc.

Nie planuje się też budowy żadnych pałaców, a jeśli gdzieś powstanie pomnik, to ani wydatki z tego tytułu nie

(Ciąg dalszy na str. 4)

Władysław Gomułka odpowiada robotnikom Poznania

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wplyną na budownictwo mieszkaniowe ani też nie można w ogóle negocjować celowości budowy pomników.

Szybsze rozwiązanie problemu braku mieszkań uzależnione jest od rozwoju budownictwa indywidualnego i spółdzielczego. Nie można składać na państwo całego ciężaru budowy mieszkań. Przed kilku dniami Sejm uchwalił ustawę, która powinna zachęcić ludzi posiadających środki finansowe do przeznaczania ich na cele budowy własnych mieszkań. Wszelkie ograniczenia kwaterek właścicieli nowozbudowanych domków mieszkalnych zostają zniesione. Otwarta została perspektywa rozwoju budownictwa indywidualnego i każdego, kto tylko może oszczędzać, powinien przede wszystkim na ten cel zbierać środki.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego hamuje produkcja materiałów budowlanych. I w tej dziedzinie — niezależnie od państwowych zamierzeń rozbudowy przemysłu materiałów budowlanych — stworzone zostały warunki, aby na drodze prywatnej inicjatywy zwiększać w kraju produkcję materiałów budowlanych. Również rady robotnicze w wielu zakładach pracy przystąpiły we własnym zakresie do wytwarzania materiałów budowlanych jako produkcji ubocznej, wykorzystując do tej pracy zbędny dla podstawowej produkcji robotników. Taka inicjatywa rad winna być jak najszersze stosowana i gorąco popierana.

Jeśli indywidualna i społeczna inicjatywa zostanie rozwinięta tak w budownictwie materiałów budowlanych, jak i w budownictwie mieszkaniowym, to plan budownictwa mieszkaniowego nakreślony na obecną pięcioletkę może być przekroczony. Polityka mieszkaniowa została przedstawiana w tym kierunku, aby nie wszyscy oglądali się tylko na państwo w dążeniu do uzyskania mieszkań, lecz aby niektórzy oglądali się w tej sprawie na siebie, na własne możliwości zbudowania własnego mieszkania.

Pałaców obecnie nie budujemy, a sumy na odbudowę i konserwację historycznych zabytków architektury narodowej są, niestety, bardzo małe. Musielibyśmy np. znów odłożyć uchwaloną przez Sejm odbudowę Zamku Warszawskiego. Właśnie po to, aby oszczędzić pieniądze i materiały na mieszkania.

Następne pytanie:

„Czy podwyżka cen na materiały budowlane jest sprawą określonego czasu związaną z obecną trudną sytuacją gospodarczą, czy też są to ceny na stałe?”

Nowe ceny ustalone na nie które materiały budowlane są pomyślane jako ceny stałe. Podwyżka cen była konieczna, gdyż poprzednie ceny były deficytowe, względnie stosunek cen poszczególnych materiałów budowlanych, np. drewna do cegły, lub wapna do cementu był niewłaściwy.

Głównym producentem cegły jest państwowy przemysł terenowy. Średni koszt własny 1000 sztuk cegieł wyprodukowanych w tym przemyśle przed podwyżką cen był około 150 zł wyższy od ceny sprzedaży cegły.

Był to ekonomiczny absurd, który należało zlikwidować. Deficytowa cena cegły, poza innymi skutkami gospodarczymi hamowała rozwój produkcji cegieł. Np. niektóre rady narodowe patrzyły niechętnym okiem na wzrost produkcji cegły, gdyż powodowało to wzrost dopłat dla pokrycia deficytu. Niska, deficytowa cena cegły z produkcji państwowej nie mogła również sprzyjać rozwojowi inicjatywy prywatnej w tej dziedzinie.

To samo dotyczy wapna. W wielu wapiennikach koszty własne produkcji wapna były nawet dwukrotnie większe od

państwowej ceny detalicznej pobieranej za wapno.

Anomalia gospodarcza była również niska cena tarcicy. Przed wojną stosunek cen 1000 sztuk cegieł do 1 m sześciennego tarcicy wynosił 1:1,5. Po podwyżce cen cegły trzeba było ustalić właściwą relację cen cegły i tarcicy, czyli podnieść cenę tarcicy tym bardziej że produkcja drewna w stosunku

do zapotrzebowania kształtuje się u nas deficytowo. Wyrąb lasów jest większy niż przyrost masy drewna.

Deficytowe koszty produkcji istnieją również i w innych dziedzinach naszej gospodarki. Będziemy je stopniowo likwidować. Trzeba na to dłuższego czasu, gdyż jest to ściśle związane z nagromadzeniem niezbędnych rezerw.

Strona radziecka

przekroczyła swe zobowiązania

Następne pytanie:

„Czy Pałac Kultury i Nauki jest naprawdę darem Związku Radzieckiego, czy też został wybudowany trudem i kosztem Polaków?”

Pałac, jako taki, bez innych robót związanych z jego budową, został wybudowany kosztem Związku Radzieckiego. Mogę zapewnić wątpliwego autora pytania, że Pałac jest naprawdę darem Związku Radzieckiego.

Pokróćce sprawa budowy Pałacu wygląda następująco:

We wrześniu 1951 r. rząd radziecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją przyjęcia z pomocą zniszczonej Warszawy. Zaproponował on wybudowanie kompleksu gmachów lub gmachu o specjalnym charakterze. Rząd polski wyraził życzenie wybudowania Pałacu Kultury i Nauki.

Zgodnie z tą decyzją w dniu 5 kwietnia 1952 r. została zawarta polsko-radziecka umowa o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

W umowie tej powiedziano: „Rząd ZSRR podejmuje budowę w Warszawie siłami i środkami Związku Radzieckiego 28—30 piętrowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki o powierzchni 800 tys. m sześciennych.”

„Rząd ZSRR bierze na siebie wszystkie koszty związane z budową Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie poniesione zarówno w ZSRR, jak i w Rzeczypospolitej Polskiej.”

Najważniejsze zobowiązania rządu polskiego określone w umowie są następujące:

a) Wykonanie robót w zakresie przygotowania placu budowy gmachu Pałacu Kultury i Nauki oraz koniecznych przedsiębiorstw produkcyjnych, pomieszczeń składowych i mieszkalnych, jak również w zakresie doprowadzenia wszelkiego rodzaju komunikacji do fundamentu gmachu Pałacu Kultury i Nauki oraz do placów budowlanych przeznaczonych dla budowy pomieszczeń produkcyjnych, składowych i mieszkalnych.

b) Zaopatrzenie budowy Pałacu Kultury i Nauki w miejscowe materiały budowlane, jak również inne materiały, które mogą być dostarczane przez polskie organizacje za zapłatą przez stronę radziecką po polskich państwowych cenach zbytu bez podatków, lecz nie wyższych od cen na analogicznych warunkach.

Pytanie pierwsze: „Czy możemy być pewni, że Związek Radziecki jest w stanie zagwarantować nam granice na Odrze i Nysie?”

Pytanie drugie: „Czy Gomułka wierzy w celowość Układu Warszawskiego?”

Pytanie trzecie: „Jak w istocie wygląda sojusz ze Związkiem Radzieckim i do czego jest on nam potrzebny?”

Pytanie czwarte: „Czy konieczna jest taka polityka gospodarcza, która wiąże nas gospodarczo z ZSRR i dlaczego?”

Pytanie piąte: „Czy jest przestrzegana nasza niezależność państwowa?”

Podobnych pytań otrzymałem więcej. Nie powtarzam ich,

gdyż przytoczone wyczerpują w zasadzie poruszony problem.

Historia narodu polskiego przepełniona jest wieloma tragediami, których źródła tkwią w fałszywej polityce zewnętrznej i w słabości wewnętrznej Polski. Był czas, kiedy w ościennych nam państwach stojących na ich czele carowie i królowie posiadali władzę absolutną, a w Polsce panujących królów ścisłały za gardło coraz mocniej szlacheckie i możnowładcze pacta conventa. Na Wschodzie i Zachodzie budowali carowie i królowie silne regularne armie wojskowe, a szlachta i możnowładztwo polskie nie tylko odmawiały państwu podatków na cele wzmocnienia sił zbrojnych Polski, lecz zabraniali wybranemu przez siebie królowi utrzymywania większej ilości wojska na jego własny koszt. Obawiali się bowiem, że silny król ukróci ich anarchizujące swobody.

Był czas, kiedy władza państwowa w ościennych nam krajach rosła w siłę, działała w sposób zdyscyplinowany, a wraz z tym rosły siły tych krajów, a u nas świeciła triumf rozkładowa zasada, że „Polska nierządem stoi!”

Na tym bagnie wyrosła Tagmowica i upadek Polski. Nie potrafiły już ocalić Polski od zagłady patriotyczne, myślące kategoriami państwa i narodu polskiego siły, których dziełem była Konstytucja 3 Maja. Polska została rozdarta przez trzech zaborców. Legła w grobie narodowej niewoli na długie, bo z górą sto lat trwające okresy.

Wspominam o tym z różnych względów. Wspominam przede wszystkim dlatego, aby przyczyn naszych tragedii narodowych, przyczyn upadku Polski nie dopatrywać się tylko w działaniu państw zaborczych. Tkwią one bowiem również, a może nawet głównie w słabości ówczesnej Polski, słabości wynikającej z anarchizującego ducha polskiej magnaterii i szlachty, z jej zgubnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Ten zgubny anarchizujący duch szlacheckiej kołaczki się jeszcze po dzień dzisiejszy wśród pewnej części naszego społeczeństwa. Są ludzie, którzy nie chcą się podobać w dzisiejszej Polsce, nie chcą się nie nauczyć z naszej dalszej i bliższej przeszłości historycznej. Działają w naszym społeczeństwie różne reakcyjne siły rozkładu, siły dla których interesu narodu jest tak samo obcy, jak obcy był niegdyś dla wielu polskich magnatów. Zależnie od klasowej nienawiści do Związku Radzieckiego i do socjalizmu, siły te prowadzą drogą dla interesów Polski propagandę i usiłują zasiać nieufność w masach do słusznej polityki zewnętrznej rządu, prowadzą kłamliwą, bzdurną nieraz propagandę zmierzającą do podważenia sojuszu polsko-radzieckiego. A zwykli, daleko nieraz stojący od polityki ludzie dają się czasem brać na lepy tej wrogiej propagandy. Zaczynają wątpić w najoczywistszą prawdę i w najszlachetniejszą: dla nich i dla Polski politykę partii i rządu. A siłą reakcyjnym o to właśnie chodzi: zasiać wątpliwość, rozkładać spójność wewnętrzną narodu i jego postawę wobec wroga, osłabiać politycznie, gospodarczo i moralnie naród polski i osłabiać w ten sposób siłę państwa ludowego — oto ich cel na dzień dzisiejszy.

Koszt tych robót wykonanych przez stronę polską wyniósł ok. 350 mil. zł.

Rząd polski nie może rzec jasną posiadając rachunek kosztów budowy Pałacu poniesionych przez rząd radziecki. Zatrudnieni przy budowie Pałacu specjaliści radziecy szacowali koszty budowy Pałacu na półtora miliarda rubli, które wydatkował rząd radziecki.

Przy budowie Pałacu, która rozpoczęła się w początkach 1952 r. w największym nasileniu robót pracowało około 5 tysięcy pracowników radzieckich i ok. 4 tys. pracowników polskich. W dniu 22 lipca 1955 r. Pałac został przekazany Polsce przez delegację rządu i partii Związku Radzieckiego. Tak w świetle prawdy przedstawia się sprawa Pałacu Kultury i Nauki.

Na pytanie to odpowiedziałem z pewnym zażenowaniem. W stosunkach między państwami, podobnie jak w stosunkach między ludźmi za podarunkiem można żywić tylko wdzięczność, a nie tłumaczyć się publicznie, że dar jest rzeczywiście darem.

Aby nas wróg nie wyrzucał z własnych domów i z własnej ziemi

Następna grupa pytań obejmuje sprawy stosunków polsko-radzieckich. Przytoczę niektóre z tych pytań:

Pytanie pierwsze: „Czy możemy być pewni, że Związek Radziecki jest w stanie zagwarantować nam granice na Odrze i Nysie?”

Pytanie drugie: „Czy Gomułka wierzy w celowość Układu Warszawskiego?”

Pytanie trzecie: „Jak w istocie wygląda sojusz ze Związkiem Radzieckim i do czego jest on nam potrzebny?”

Pytanie czwarte: „Czy konieczna jest taka polityka gospodarcza, która wiąże nas gospodarczo z ZSRR i dlaczego?”

Pytanie piąte: „Czy jest przestrzegana nasza niezależność państwowa?”

Podobnych pytań otrzymałem więcej. Nie powtarzam ich,

gdyż przytoczone wyczerpują w zasadzie poruszony problem.

Historia narodu polskiego przepełniona jest wieloma tragediami, których źródła tkwią w fałszywej polityce zewnętrznej i w słabości wewnętrznej Polski. Był czas, kiedy w ościennych nam państwach stojących na ich czele carowie i królowie posiadali władzę absolutną, a w Polsce panujących królów ścisłały za gardło coraz mocniej szlacheckie i możnowładcze pacta conventa. Na Wschodzie i Zachodzie budowali carowie i królowie silne regularne armie wojskowe, a szlachta i możnowładztwo polskie nie tylko odmawiały państwu podatków na cele wzmocnienia sił zbrojnych Polski, lecz zabraniali wybranemu przez siebie królowi utrzymywania większej ilości wojska na jego własny koszt. Obawiali się bowiem, że silny król ukróci ich anarchizujące swobody.

Był czas, kiedy władza państwowa w ościennych nam krajach rosła w siłę, działała w sposób zdyscyplinowany, a wraz z tym rosły siły tych krajów, a u nas świeciła triumf rozkładowa zasada, że „Polska nierządem stoi!”

Na tym bagnie wyrosła Tagmowica i upadek Polski. Nie potrafiły już ocalić Polski od zagłady patriotyczne, myślące kategoriami państwa i narodu polskiego siły, których dziełem była Konstytucja 3 Maja. Polska została rozdarta przez trzech zaborców. Legła w grobie narodowej niewoli na długie, bo z górą sto lat trwające okresy.

Wspominam o tym z różnych względów. Wspominam przede wszystkim dlatego, aby przyczyn naszych tragedii narodowych, przyczyn upadku Polski nie dopatrywać się tylko w działaniu państw zaborczych. Tkwią one bowiem również, a może nawet głównie w słabości ówczesnej Polski, słabości wynikającej z anarchizującego ducha polskiej magnaterii i szlachty, z jej zgubnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Ten zgubny anarchizujący duch szlacheckiej kołaczki się jeszcze po dzień dzisiejszy wśród pewnej części naszego społeczeństwa. Są ludzie, którzy nie chcą się podobać w dzisiejszej Polsce, nie chcą się nie nauczyć z naszej dalszej i bliższej przeszłości historycznej. Działają w naszym społeczeństwie różne reakcyjne siły rozkładu, siły dla których interesu narodu jest tak samo obcy, jak obcy był niegdyś dla wielu polskich magnatów. Zależnie od klasowej nienawiści do Związku Radzieckiego i do socjalizmu, siły te prowadzą drogą dla interesów Polski propagandę i usiłują zasiać nieufność w masach do słusznej polityki zewnętrznej rządu, prowadzą kłamliwą, bzdurną nieraz propagandę zmierzającą do podważenia sojuszu polsko-radzieckiego. A zwykli, daleko nieraz stojący od polityki ludzie dają się czasem brać na lepy tej wrogiej propagandy. Zaczynają wątpić w najoczywistszą prawdę i w najszlachetniejszą: dla nich i dla Polski politykę partii i rządu. A siłą reakcyjnym o to właśnie chodzi: zasiać wątpliwość, rozkładać spójność wewnętrzną narodu i jego postawę wobec wroga, osłabiać politycznie, gospodarczo i moralnie naród polski i osłabiać w ten sposób siłę państwa ludowego — oto ich cel na dzień dzisiejszy.

Bo skądże się bierze dzisiaj jeszcze pytanie, po co jest potrzebny Polsce sojusz ze Związkiem Radzieckim? Po prostu po to, aby mogła istnieć, żyć i rozwijać się. Aby jej obywateli nie palili milionami w piecach krematoryjnych i nie niszczyli w obozach koncentracyjnych, aby nas wróg nie wyrzucał z własnych domów i z własnej ziemi. A czy to tak dużo czasu upłynęło od tego wszystkiego, że można już dzisiaj o tym zapomnieć?

Było w ostatnich latach wiele błędów i nawet zakłamania w naszym życiu. Ale wśród wielu innych prawd była też i wielka prawda głoszona przez naszą partię przez rząd ludowy i przez wszystkich polskich patriotów — prawda o potrzebie dla Polski sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Prawdę tę głosiliśmy, głosimy i głosić będziemy nie tylko dlatego że kochamy socjalizm, lecz i dlatego, że kochamy nasz kraj, naszą Ojczyznę, nasz naród, dlatego że kochamy Polskę. (Długotrwałe oklaski).

Pyta ktoś, czy Związek Radziecki może nam zagwarantować granice na Odrze i Nysie?

Może. Może nam zagwarantować wówczas, kiedy jednocześnie sami będziemy gwarantem nienaruszalności naszych granic. Kiedy będziemy niezachwianie stać na gruncie przyjaźni polsko-radzieckiej i jednoci obozu państw socjalistycznych. Granica na Odrze i Nysie jest naszą granicą. Nienaruszalność tej granicy leży jednak we wspólnym interesie Polski i Związku Radzieckiego, jako też wszystkich państw socjalistycznych i wszystkich ludzi stojących na gruncie pokoju.

Któż inny bowiem może po moc Polsce w zagwarantowaniu całości jej granic zachodnich? Chyba nie von Brentano, który przy każdej okazji podkreśla swoje i innych niemieckich rewizjonistów dążenia do zmiany tych granic. Również inne państwa zachodnie, choć nie kwestionują już głośno jak niedawno jeszcze naszej zachodniej granicy, ponieważ zdają sobie sprawę, że jest ona faktem nieodwracalnym, nie zdobyły się jeszcze na zajęcie jasnego stanowiska i oficjalne uznanie tej granicy.

Aktualne stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie granicy na Odrze i Nysie sprzecywał nie dawno minister spraw zagranicznych von Brentano na posiedzeniu Bundestagu, stwierdzając, co następuje:

„Rząd federalny stoi nadal zdecydowanie na stanowisku... iż obszarem niemieckim jest obszar objęty granicami Rzeszy Niemieckiej w dniu 31 grudnia 1937 r. i naród niemiecki nie może zaakceptować linii Odra — Nysa ani jako obecnej, ani jako przyszłej granicy Niemiec.”

Również w czasie swej wizyty w Indiach w dniu 28 marca br. von Brentano oświadczył, że dopiero:

„...wolne Niemcy i wolna Polska będą mogły rozpocząć rozmowy o charakterze swych wzajemnych stosunków. Nie ulega dla mnie wątpliwości — powiedział — że znajdzie się wówczas rozwiązanie zagadnienia obszarów, które na podstawie Układu Poczdamskiego oddane zostały przejściowo pod administrację polską.”

Dla p. Brentano wolna Polska to taka Polska, która zrzeknie się swych praw do Ziemi Zachodnich. Za taką drobnostkę Brentano obiecuje utrzymywanie pokojowych stosunków między okrojona Odrą i Nysą a Polską.

Układ Warszawski najhardziej jest potrzebny Polsce

Ktoś zadał mi pytanie, czy wierzę w celowość Paktu Warszawskiego?

Jeśli chodzi o nasze pragnienia i dążenia, to nie chcielibyśmy, aby istniały jakieś pakty militarne. Chcielibyśmy, aby w Europie i na świecie zaistniała sytuacja, w której nie byłoby miejsca ani na Układ Warszawski, ani na pakty militarne w rodzaju NATO, SEATO, czy jakiegokolwiek innego ugrupowania. Chcielibyśmy, aby tam, gdzie idzie o sprawę utrzymania pokoju, nie było żadnych obozów i żadnego podziału między państwami, bez względu na ich ustrój społeczny. Ale nie zawsze można robić to, co się podoba, czego się pragnie. W obecnej sytuacji trzeba zrobić to, do czego sytuacja zmusza, co dyktują fakty i konieczność zabezpieczenia interesów narodu i kraju.

Jak nie została się niegdyś Polska, która na niepodległość stała, tak by się nie ostała Polska dzisiaj, gdyby zamylała oczy na groźbę jej niebezpieczeństwa, gdyby nie pomażała swoich sił przez sojusze z krajami socjalistycznymi. Jakże można zaprzeczać celowość Układu Warszawskiego, kiedy nie daleko 12 kwietnia br. władze NATO podały do wiadomości, że armie państw należących do tego paktu zostaną wypo-

Niemcami. A iluż to jeszcze ludzi nie rozumie jaka treść tkwi w reakcyjnej propagandzie o „wolnej Polsce”?

Inni niemieccy rewizjonści i agresorzy są śmielsi w swoich żądaniach i zamiarach od p. Brentano. Niejaki Kather na posiedzeniu podkomisji Bundestagu w okresie przedwiekanocnym powiedział mi mniej ni więcej, a tylko tak:

„Przedmiotem żądań nie mogą być granice z 1937 r. który to punkt widzenia reprezentuje rząd federalny — lecz granice z 1 września 1939 r., albo wiem układ monachijski z 1938 r., w którym Hitler, Mussolini, Daladier i Chamberlain uzgodnili włączenie Sudetów do Rzeszy Niemieckiej zachowując jeszcze dzisiaj ważność.”

Co było po Monachium wszyscy dobrze wiemy. „Wolna Polska” w rozumieniu rewizjonistów niemieckich zaczyna się już przedstawiać w postaci Generalnej Gubernii.

Przy tym wszystkim nie można nie dostrzegać pozytywnych zmian w części opinii publicznej w Niemieckiej Republice Federalnej. Z zadowoleniem stwierdzamy, że wielu ludzi pragnących pokoju i szereg dalekich nawet od ruchu robotniczego, ale realistycznie patrzących na świat polityków niemieckich, skłania się do uznania naszej granicy jako faktu nieodwracalnego.

Dążenia do pokoju i pokojowego współżycia narodów w Niemczech zachodnich — podobnie jak na całym świecie — cieszą się sympatią naszego narodu. Cieszymy się tym bardziej i uważamy za wielkie historyczne osiągnięcie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie, że istnieje państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna, której ustrój i cała polityka służą sprawie pokoju, którą wiąże z nami wspólna idea, bliska współpraca, sojusz i przyjaźń.

Nie wchodząc w sprawy ustrojowe NRF — gotowi jesteśmy rozwinąć obopólnie korzystną wymianę gospodarczą i kulturalną i w ogóle normalne, oparte na pokojowym współistnieniu stosunki z NRF. Sądzymy, że byłoby to również pewien pozytywny czynnik na drodze do pokoju i zjednoczenia Niemiec. Jak dotąd nie widać jednak konsekwentnej dążności w kierunku takich stosunków z Polską ze strony rządzących koł niemieckich zachodnich. Wpływy rewizjonizmu i militarystyki na te koła są wciąż zbyt silne.

Układ Warszawski najhardziej jest potrzebny Polsce

sażone w nowoczesne typy broni i w pociski zdalnie kierowane, a głównowodzący sił zbrojnych NATO gen. Norstad domaga się przeskalowania podległych mu jednostek w stosowaniu broni atomowej. A przecież Niemiecka Republika Federalna przynależy do NATO i jej rozbudowująca się armia również ma być wyposażona w broń atomową. I gdyby Polska nie działała w ścisłym sojuszu ze swymi sprzymierzeńcami i sygnatariuszami Układu Warszawskiego, gdyby zdana była tylko na własne siły — p. Brentano czy inni rewizjonści niemieccy mieliby doskonałą pozycję do prowadzenia „pokojowych” rozmów z Polską na temat uregulowania niemieckich pretensji terytorialnych. W 1938 r. Hitler prowadził w Monachium takie „pokojowe” rozmowy z Czechosłowacją, gdyż również miał do niej pretensje terytorialne o Sudety.

W dzisiejszej sytuacji Układ Warszawski potrzebny jest wszystkim jego sygnatariuszom, najbardziej jednak potrzebny jest Polsce.

Gospodarcze stosunki Polska utrzymuje tak ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, jak też z wieloma krajami kapitalistycznymi. Nie będę przy-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Władysław Gomułka odpowiada robotnikom Poznania

(Ciąg dalszy ze str. 4)
taczal cyfr dotyczących na-
szych obrotów w handlu ze-

wętrznym, gdyż regularnie
można znaleźć te wiadomości
na łamach prasy codziennej.

o zwrócenie Polsce jej skar-
bów narodowych trwają do
chwili obecnej.

szycacji życia w Polsce przed-
wojennej.

Amnestia objęła więc wszyst-
kich skazanych za przestępstwa
i zbrodnie polityczne i w jej
wyniku część skazanych została
zwolniona z więzień, a część
odsiaduje jeszcze zmniejszone
wyroki. Ogółem około 5.800
więźniów tej grupy zostało obję-
tych amnestią.

konferencjach nie wiedzieli i
nie wie po dzień dzisiejszy.

A nam zarzuca się brak jaw-
ności życia politycznego. Niech
by nasi przeciwnicy i wrogowie
polityczni stosowali tak szeroko
zasady jawności życia poli-
tycznego, jak my je obecnie
stosujemy.

Gdyby dla twórczej pracy
potrzebne było ogłaszanie każ-
dej dyskusji, jaka się toczy na
zebraniach centralnych władz
partyjnych, to byśmy ją ogła-
szali. Ważniejsze od dyskusji
są jednak uchwały, które o-
głasza się w pełnym brzmie-
niu. W pracy należy się kie-
rować uchwałami, a nie posz-
czególnymi wypowiedziami dy-
kusyjnymi. Jeśli natomiast
ktoś chciałby znać całą dysku-
sję po to, aby podważać uchwa-
ły, prowadzić personalną „roz-
róbkę”, to takiej działalności
partia nie ma zamiaru uła-
twiać nikomu.

Szereg pytań nie zasługuje
na odpowiedź, gdyż są plot-
karskie, niepoważne. Dla przy-
kładu zacytujmy dwa takie py-
tania:

„Czy to prawda, że b. prze-
wodniczący Państwowej Kom-
isji Planowania Gospodarc-
czego Minc uciekł do Szwajca-
rii i tam posiada dom banko-
wy, zakupiony za nasze pienią-
dze?”

Ta wiadomość jest nieco znie-
kształcona. Minc uciekł nie do
Szwajcarii, ale na planetę Jo-
wisz, gdzie założył między-
planetarne przedsiębiorstwo
turystyczne, a nie dom banko-
wy, zaś pieniądze na ten cel
wytopił w diabelskim tyglu,
a nam nie wziął ani grosza.

Drugie pytanie brzmi:
„Czy jest prawda, że tow. Go-
mułka wyjechał na leczenie do
Szwajcarii i stamtąd nie wró-
ci, a na jego miejsce ma przyjeść
tow. Zenon Nowak?”

I znowu Szwajcaria. Widocz-
nie autorzy tych pytań są zwo-
lennikami polityki neutralno-
ści. W innym razie powinni
wybrać dla mnie Kalifornię w
Stanach Zjednoczonych.

Mnie towarzysze nie starcza
czasu na spacer po parku
miejskim, a cóż tu dopiero mó-
wić o wyjeździe do Szwajca-
rii. Poza tym, jestem w okre-
ślonym sensie niezłomnym
konserwatystą. Najmilsza mi
jest ziemia polska i kraj, w
którym się urodziłem (długo-
trwałe oklaski). A sekretarzem
będzie zawsze ten, kogo wy-
bierze Komitet Centralny par-
tii.

W niektórych organach władzy
państwowej. Nie z innych przy-
czyn, lecz dla zadokumentowa-
nia polityki ścisłego związku z
klasą robotniczą; dla usunięcia
wszystkiego, co w związku z
tragedią czerwcową w Pozna-
niu mogłoby oddawać klasę ro-
botniczą od władzy ludowej,
zwolniono od odpowiedzialno-
ści tych, którzy podnieśli prze-
ciwko niej uzbrojoną dłoń.

Sam byłem zwolennikiem da-
rowania im ciężkiego przewi-
nienia, gdyż w tym, co się
stało w Poznaniu, widziałem
tylko tragedię zaszłą między
braćmi, a nie walkę przeciw-
stawnych sobie sił. I z tej tra-
gedii nikomu nie wolno robić
bohaterstwa. Zdarzają się na-
wet w rodzinach tragiczne wy-
pady. I chociaż rodzina dot-
knięta takim nieszczęściem
nigdy o nim zapomnieć nie mo-
że, to zawsze stara się jak naj-
głębiej zapuścić nad swoją tra-
gedią żałobną kurtynę milczenia.

Obecnie nam wszystkim
winno najbardziej zależeć na
tym, aby wspólnymi siłami kla-
sy robotniczej i władz pań-
stwowych utrwać praworząd-
ność, ład, spokój i porządek
w kraju.

W życiu każdego narodu by-
wają okresy spokojne i burz-
liwe. W historii państw i na-
rodów rok rokowi i czas cza-
sowy nigdy nie jest równy.
Niekiedy upływają długie dzie-
siątki lat nie przynosząc istot-
niejszych zmian, a niekiedy
przychodzą lata, które ważą
później na długich dziesięcio-
leciach i na całej przyszłej hi-
storii. W takich latach przy-
padło żyć naszemu pokoleniu.

Z tragedii poznańskiej par-
tia i rząd wyciągnęły szerokie
wnioski. Wszystkie te wnioski
zmierzają do ścisłego zespole-
nia klasy robotniczej i mas
pracujących z władzą ludową.
Po tej drodze idziemy konse-
kwentnie. Zlikwidowane zo-
stały nieprawości i nieprawo-
rządność, jakie miały miejsce

W naszym ręce historia odda-
ła tak wielką sprawę, jak po-
wrót Polski na jej prastare zie-
mie piastowskie na zachodzie.
Proces zrastania się tych ziem
z ich polską macierzą, od któ-
rej były przez setki lat oddzie-
lone — trwa dopiero od lat
dwunastu. Rośnie dopiero już
tam zrodzone nasze najmłod-
sze pokolenie. Te nasze, boga-
te ziemie zachodnie wymagają
dalszych wielkich środków,
aby ich bogactwo mogło w
pełni służyć narodowi, wyma-
gają ludzi o gorącym patrio-
tycznym sercu i doświadczonym
zmysłem gospodarczym, wyma-
gają ofiarności i wyte-
żonej pracy, wymagają uświa-
domienia sobie przez szerokie
masy naszego narodu wagi i
znaczenia dla przyszłości Pol-
ski tych zadań, które dzisiaj i
to jak najszybciej winny być
przez wszystkich wykonywa-
ne. Trzeba widzieć i pamiętać,
że perspektywa przyszłej hi-
storii dzisiaj się kształtuje i od
nas zależy.

Na barki naszego pokole-
nia złożył się wielki ciężar
zniszczeń wojennych. Jedno-
cześnie, pragnąc wydzignąć
siebie i cały nasz kraj z biedy
i gospodarczego zacofania,

podjęliśmy śmiało i wielkie
zadania rozbudowy naszego
przemysłu i podniesienia na
wyższy poziom naszego rolni-
ctwa. Po tej drodze idziemy
uparcie od lat dwunastu. Ma-
my już duże sukcesy i osiągnię-
cia, ale jeszcze nie na
miarę naszych potrzeb i na-
kreślonych sobie zamierzeń.
I musimy wytrwale pójść na-
przód po tej drodze, musimy
się przebić i przedzierać
przez trudności, aby doga-
niać tych, którzy nas wyprze-
dzili.

Naszemu pokoleniu przy-
padło rozpocząć epokowego
zadania — budowy socjaliz-
mu w naszym kraju. Droga
budownictwa socjalizmu kro-
czymy od lat dwunastu. Mie-
liśmy na tej drodze różne po-
tknięcia, bo historia jej je-
szcze nie wygładziła. A hi-
storie tworzą ludzie, masy lu-
dowe, tworzą ją obecnie prze-
de wszystkim klasa robotni-
cza. Ona też skorygowała po-
litykę swojej partii, politykę
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej w wielkim dziele

(Ciąg dalszy na str. 6)

W naszym ręce historia odda-
ła tak wielką sprawę, jak po-
wrót Polski na jej prastare zie-
mie piastowskie na zachodzie.
Proces zrastania się tych ziem
z ich polską macierzą, od któ-
rej były przez setki lat oddzie-
lone — trwa dopiero od lat
dwunastu. Rośnie dopiero już
tam zrodzone nasze najmłod-
sze pokolenie. Te nasze, boga-
te ziemie zachodnie wymagają
dalszych wielkich środków,
aby ich bogactwo mogło w
pełni służyć narodowi, wyma-
gają ludzi o gorącym patrio-
tycznym sercu i doświadczonym
zmysłem gospodarczym, wyma-
gają ofiarności i wyte-
żonej pracy, wymagają uświa-
domienia sobie przez szerokie
masy naszego narodu wagi i
znaczenia dla przyszłości Pol-
ski tych zadań, które dzisiaj i
to jak najszybciej winny być
przez wszystkich wykonywa-
ne. Trzeba widzieć i pamiętać,
że perspektywa przyszłej hi-
storii dzisiaj się kształtuje i od
nas zależy.

Na barki naszego pokole-
nia złożył się wielki ciężar
zniszczeń wojennych. Jedno-
cześnie, pragnąc wydzignąć
siebie i cały nasz kraj z biedy
i gospodarczego zacofania,

podjęliśmy śmiało i wielkie
zadania rozbudowy naszego
przemysłu i podniesienia na
wyższy poziom naszego rolni-
ctwa. Po tej drodze idziemy
uparcie od lat dwunastu. Ma-
my już duże sukcesy i osiągnię-
cia, ale jeszcze nie na
miarę naszych potrzeb i na-
kreślonych sobie zamierzeń.
I musimy wytrwale pójść na-
przód po tej drodze, musimy
się przebić i przedzierać
przez trudności, aby doga-
niać tych, którzy nas wyprze-
dzili.

Naszemu pokoleniu przy-
padło rozpocząć epokowego
zadania — budowy socjaliz-
mu w naszym kraju. Droga
budownictwa socjalizmu kro-
czymy od lat dwunastu. Mie-
liśmy na tej drodze różne po-
tknięcia, bo historia jej je-
szcze nie wygładziła. A hi-
storie tworzą ludzie, masy lu-
dowe, tworzą ją obecnie prze-
de wszystkim klasa robotni-
cza. Ona też skorygowała po-
litykę swojej partii, politykę
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej w wielkim dziele

(Ciąg dalszy na str. 6)

W naszym ręce historia odda-
ła tak wielką sprawę, jak po-
wrót Polski na jej prastare zie-
mie piastowskie na zachodzie.
Proces zrastania się tych ziem
z ich polską macierzą, od któ-
rej były przez setki lat oddzie-
lone — trwa dopiero od lat
dwunastu. Rośnie dopiero już
tam zrodzone nasze najmłod-
sze pokolenie. Te nasze, boga-
te ziemie zachodnie wymagają
dalszych wielkich środków,
aby ich bogactwo mogło w
pełni służyć narodowi, wyma-
gają ludzi o gorącym patrio-
tycznym sercu i doświadczonym
zmysłem gospodarczym, wyma-
gają ofiarności i wyte-
żonej pracy, wymagają uświa-
domienia sobie przez szerokie
masy naszego narodu wagi i
znaczenia dla przyszłości Pol-
ski tych zadań, które dzisiaj i
to jak najszybciej winny być
przez wszystkich wykonywa-
ne. Trzeba widzieć i pamiętać,
że perspektywa przyszłej hi-
storii dzisiaj się kształtuje i od
nas zależy.

Na barki naszego pokole-
nia złożył się wielki ciężar
zniszczeń wojennych. Jedno-
cześnie, pragnąc wydzignąć
siebie i cały nasz kraj z biedy
i gospodarczego zacofania,

podjęliśmy śmiało i wielkie
zadania rozbudowy naszego
przemysłu i podniesienia na
wyższy poziom naszego rolni-
ctwa. Po tej drodze idziemy
uparcie od lat dwunastu. Ma-
my już duże sukcesy i osiągnię-
cia, ale jeszcze nie na
miarę naszych potrzeb i na-
kreślonych sobie zamierzeń.
I musimy wytrwale pójść na-
przód po tej drodze, musimy
się przebić i przedzierać
przez trudności, aby doga-
niać tych, którzy nas wyprze-
dzili.

Naszemu pokoleniu przy-
padło rozpocząć epokowego
zadania — budowy socjaliz-
mu w naszym kraju. Droga
budownictwa socjalizmu kro-
czymy od lat dwunastu. Mie-
liśmy na tej drodze różne po-
tknięcia, bo historia jej je-
szcze nie wygładziła. A hi-
storie tworzą ludzie, masy lu-
dowe, tworzą ją obecnie prze-
de wszystkim klasa robotni-
cza. Ona też skorygowała po-
litykę swojej partii, politykę
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej w wielkim dziele

(Ciąg dalszy na str. 6)

W naszym ręce historia odda-
ła tak wielką sprawę, jak po-
wrót Polski na jej prastare zie-
mie piastowskie na zachodzie.
Proces zrastania się tych ziem
z ich polską macierzą, od któ-
rej były przez setki lat oddzie-
lone — trwa dopiero od lat
dwunastu. Rośnie dopiero już
tam zrodzone nasze najmłod-
sze pokolenie. Te nasze, boga-
te ziemie zachodnie wymagają
dalszych wielkich środków,
aby ich bogactwo mogło w
pełni służyć narodowi, wyma-
gają ludzi o gorącym patrio-
tycznym sercu i doświadczonym
zmysłem gospodarczym, wyma-
gają ofiarności i wyte-
żonej pracy, wymagają uświa-
domienia sobie przez szerokie
masy naszego narodu wagi i
znaczenia dla przyszłości Pol-
ski tych zadań, które dzisiaj i
to jak najszybciej winny być
przez wszystkich wykonywa-
ne. Trzeba widzieć i pamiętać,
że perspektywa przyszłej hi-
storii dzisiaj się kształtuje i od
nas zależy.

Oprócz innych więzów łączą nas ze Związkiem Radzieckim dobre stosunki handlowe

Jeśli chodzi o Związek Ra-
dziecki, to z różnych wzglę-
dów jest on dla Polski do-
brym partnerem handlowym.
Jest przede wszystkim na-
szym sąsiadem, co z gospo-
darczego punktu widzenia
jest bardzo dodatnie. Związek
Radziecki udziela Polsce kre-
dytów handlowych na warun-
kach lepszych niż można osią-
gnąć w państwach kapitali-
stycznych. Np. w listopadzie
ub. r. uzyskaliśmy 4—5-letni
kredyt na 1.400 tys. ton zbo-
za zakupionego w Związku
Radzieckim, a zboże kanady-
skie kupujemy tylko na 2-let-
ni kredyt. Do Związku Ra-
dzieckiego eksportujemy nie-
które wyroby naszego prze-
mysłu, dla których trudno by
było gdziekolwiek inaczej zna-
leźć rynek zbytu, jak np. pro-
dukowane w naszym zakła-
dzie lokomotywy kolejowe. Ze
Związku Radzieckiego impor-
tujemy wielkie ilości surow-
ców, których brak na ryn-
kach światowych, a nieraz w
ogóle nie można ich otrzy-
mać. Gdybyśmy nie importo-
wali np. radzieckiej rudy że-
laznej, to nasz przemysł hut-
niczy musiałby zamrzeć a
wraz z nim i wiele innych ga-
łęzi przemysłu. A niechby
ktoś próbował szukać na ry-
nkach światowych kilku milio-
nów ton rudy potrzebnych
dla naszych hut — nigdzie
ich nie znajdzie. Ale nie tyl-
ko o to chodzi. Produkcenci ru-
dy mogliby po jakimś czasie
podnieść produkcję. Tylko że
w handlu panuje twarde pra-
wo: kto kupuje ten musi
sprzedawać, aby móc zapła-

cić za kupno. Nie zawsze na-
tomiasz można sprzedać
tam, gdzie można by kupić.
Partnerzy handlowi muszą
się więc dobierać i pod tym
względem.

Polska powinna zwiększać
swoją produkcję przed wszyst-
kim różnymi maszynami i urzą-
dzeń fabrycznych. Nasz prze-
mysł maszynowy ma bowiem
duże luzu produkcyjne. A
gdzie mamy szukać rynków
zbytu na ten eksport? W Sta-
nach Zjednoczonych, w An-
glii, czy w innych państwach
zachodnich? Tam ich na pew-
no nie znajdziemy, szczegó-
lnie w szerszym zakresie. By
zabezpieczyć perspektywę roz-
woju eksportu naszego prze-
mysłu metalowego, Polska
winna starać się usilnie o
zdobycie rynków zbytu w
tych krajach, z którymi może
na szerszą skalę prowadzić
wymianę handlową. A do ta-
kich krajów należy w pier-
wszym rzędzie Związek Ra-
dziecki. Poza wszystkimi in-
nymi więzami, które łączą
Polskę ze Związkiem Radzie-
ckim, jest on dla nas dobrym
partnerem handlowym.

Nasz handel zagraniczny ze
wszystkimi krajami oparty
jest na cenach światowych. Go-
rzej bywa nieraz, w naszych
stosunkach handlowych z ka-
pitalistami. Jeśli czegoś gwał-
townie potrzebujemy od nich
dla naszej gospodarki i nie
możemy od razu zapłacić go-
tówką, musimy płacić wyso-
kie procenty za kilkumiesięcz-
ne kredyty bankowe i wysru-
bowane ceny towarów.

Ktoś zapytuje, dlaczego
dotychczas nie zwolniono
wszystkich więźniów ska-
zanych za przestępstwa i
zbrodnie natury politycz-
nej?

Ustawa amnestyjna z 27
kwietnia ub. r. jest najszerszą
z czterech ustaw amnestyj-
nych, które zostały wydane
przez władze Polski ludowej.
Ustawa ta objęła głównie trzy
grupy przestępców: 1) prze-
stępstwa antypaństwowe i do
nich zbliżone, popełnione
przez osoby przebywające w
krajach, 2) wszystkie przestę-
stwa popełnione przez osoby
przebywające za granicą, 3)
przestępstwa polegające na ko-
laboracji z okupantem i fa-

Należy przekreślić rachunki dawnych krzywd

W świetle dotychczasowej
praktyki ustaw amnestyj-
nych należy stwierdzić, że o-
bok dodatków posiadają one
również ujemne strony. Te o-
statnie występują szczególnie
jaskrawo przy przestępstwach
kryminalnych. Amnestionowani
przestępcy tej grupy bardzo
często ponownie wkraczają na
drogę przestępstwa i ponownie
trafiają do więzień. Władze
państwowe rozporządzają do-
wodami, że również niektórzy
zwolnieni na mocy amnestii
przestępcy polityczni nie zanie-
chali zupełnie wrogiej działal-
ności przeciwko ustrojowi na-
szego państwa. Kto ponownie
wstępuje na taką drogę musi
sobie uświadomić, iż prowadzi
ona znowu do więzienia!

Szeroka amnestia ubiegłoro-
czna wobec ludzi, którzy dopu-
ścili się przestępstw i zbrodni
z pobudek politycznych miała
na celu niejako zamknięcie
dawnego okresu. Ponieważ w
tym okresie była naruszana
przez władze państwowe praw-
orządność socjalistyczna i
wielu ludzi niewinnie ucier-
piało, objęto amnestią nawet
tych, którzy w walce z władzą
ludową zakrwawili swoje ręce
mordami i zabójstwami. Pa-
miętając zawsze o naszych to-
warzyszach, którzy zapłacili
swoim życiem za utrwalenie
władzy ludowej, jednocześnie
uważamy, że należy przekre-
ślić rachunki dawnych krzywd.

Z kolei jest kilka pytań do-
tyczających sprawowania zło-
żonego na IX Plenum Kom-
itetu Centralnego naszej partii
przez komisję powołaną przez
VIII Plenum dla zbadania od-
powiedzialności osób winnych
łamania praworządności. Py-
tania sugerują, że konsekwen-
cje wyciągnięte wobec b. człon-
ków partii Bermana i Radkiew-
icza są zbyt łagodne.

Poglądy w tej sprawie są
różne. Jedni uważają, że kon-
sekwencje są zbyt łagodne, in-
ni twierdzą, że są za ostre.
Mnie się wydaje — a stoję bli-
żej tych spraw niż inni — że
konsekwencje są słuszne!

Gdy ktoś popełni przestę-
stwo i staje za to przed sądem,
to zwykle prokurator domaga
się surowej kary, a obrońca
stara się pomniejszyć winę o-
skarżonego. Sprawę rozstrzyga
sąd. Komisja powołana na VIII
Plenum, chociaż nie preten-
duje do miana sądu, składała
się z ludzi doświadczonych ży-

Ważniejsze od dyskusji są uchwały

Inne pytania zawierają
postulaty, aby ogłosić całą
dyskusję na IX i na VII
Plenum KC naszej partii.

Mogę na to odpowiedzieć, że
kiedy wszyscy nasi wrogowie
i przeciwnicy polityczni będą
ogłaszać swoje dyskusje, wów-
czas możemy odbywać nasze
plenarne posiedzenia Kom-
itetu Centralnego nawet przed
telewizją.

Partia nasza praktykuje o-
becnie szeroko jawność życia
politycznego. Każda istotna
sprawa znana jest opinii pu-
blicznej z informacji praso-
wych. Dokładne oświetlenie
przebiegu obrad IX Plenum
referowane jest na szerokich
konferencjach partyjnych i

ciowo, partyjnie i prawniczo.
W jej skład wchodził przewo-
dniczący Centralnej Komisji
Kontroli Partyjnej, wchodził
Generalny Prokurator Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej
mianowany w okresie prac ko-
misji ministrem sprawiedli-
wości, wchodził jeden z se-
kretarzy Komitetu Centralne-
go z wykształcenia prawnik,
a zarazem człowiek, który bez-
pośrednio ucierpiał wskutek
łamania praworządności, wcho-
dził inni doświadczeni dzia-
lacze partyjni i posłowie na
Sejm. I chociaż komisja nie by-
ła sądem w znaczeniu przepi-
sów prawa, można ją przyrów-
nać do doświadczonego i sto-
jącego na wysokim poziomie
kompletu sędziowskiego. Ta-
kiemu sądowi należy ufać i
wierzyć, że wnioski jakie
przedstawił na IX Plenum KC
w sprawie odpowiedzialności
Bermana i Radkiewicza, które
to wnioski plenum zatwierdzi-
ło, są słuszne i sprawiedliwe.
Ludzie ci ponoszą tylko poli-
tyczną odpowiedzialność za
różne nieprawości i dlatego
wyciągnięto wobec nich tylko
polityczne konsekwencje.

Reakcyjna propaganda gło-
si, że Berman i Radkiewicz
powinni zasiąść na ławie oskar-
żonych razem z innymi are-
szowanymi za łamanie praw-
orządności. Reakcjonisi, gdyby
tylko mogli, posadziliby każde-
go komunistę na ławie oskar-
żonych. Jednocześnie te same
tuby reakcyjne zagranicznych
rozgłośni radiowych biorą w
obronę Józefa Światła, jedno-
go z głównych winowajców ł-
mania praworządności, zbrod-
niarza który zawczasu poczuł
nosem, że za jego przestępstwa
władza ludowa posadzi go za
kratki i aby tego uniknąć zwi-
ął za granicę do swoich obroń-
ców. Można im pownisować
takiego nabytku. Zdzierają bo-
wiem maskę z własnych twa-
rzy i wykazują narodowi pol-
skiemu i wszystkim uczciwym
ludziom swoje fałszywe, zakła-
mane oblicze.

Ktoś zapytuje, czy rząd pol-
ski zwrócił się o wydanie Świa-
tła? Byłoby ku temu wszystkie
podstawy. Ale czy można ży-
wić nadzieję, że takie żąda-
nie zostanie uwzględnione?
Światło jest potrzebny różnym
wrogom Polski Ludowej i jesz-
cze niedawno umożliwiono mu
występ w prasie z nową por-
cją oszczerstw.

przenoszone jest na ogólne ze-
brania organizacji partyjnych.

Są ludzie, którzy mają fał-
szywe wyobrażenia o jawności
życia politycznego w państwach
kapitalistycznych. Wydaje im
się, że tam wszystko, a szcze-
gólnie wszystkie narady i zja-
zdy polityczne podawane są do
publicznej wiadomości. A tak
nie jest. Przytoczę na to je-
den przykład:

W okresie lat 1952—1957 od-
było się pięć międzynarodo-
wych konferencji antykomuni-
stycznych. Brał w nich udział
różni wybitni politycy i przy-
wódcy różnych partii wielu kra-
jów europejskich i pozaeuro-
pejskich. I wszystko odbywa-
ło się w głębokiej tajemnicy.
Opinia publiczna nic o tych

Nie pozwolić na tragedii poznańskiej żerować wrogom Polski Ludowej

Na zakończenie pozosta-
wiłem odpowiedź na pyta-
nia związane z ubiegłorocz-
nym czarnym czwartkiem
Poznania. Zapytuję mnie
w jaki sposób należy ucz-
cić pamięć tych którzy zgi-
nęli?

Odpowiadam: W spokoju i po-
wadze tak, jak się cześć pamięć
zmarłych w rodzinie. Wybierz-
cie delegacje i złożenie na gro-
bach wieńce żałobne. Na
wszystkich grobach. I na tych,
gdzie spoczywają wasi współ-
towarzysze pracy i na tych żo-
nierskich grobach, gdzie spo-
czywają pracownicy organów
bezpieczeństwa i żołnierze Wojs-
ka Polskiego. Tamtych pole-
głych zjednoczyła śmierć. Nas
powinna jednoczyć świadomość
i wola, aby z naszej rodzinnej
tragedii, która się rozegrała
w Poznaniu nie pozwolić wy-
ciągnąć zysków rzeczywistym
wrogom Polski Ludowej.

Na pobojuwisku żerują nie-
raz szakale. Na czarnym, po-
znańskim czwartku usiłuje że-
rować czarna reakcja. Tego że-
ru należy ją pozbawić. Należy
przede wszystkim odrzucać
wszelkie jej usiłowania do wy-
tworzenia szczeliny między kla-
są robotniczą a władzą ludo-
wą.

Z tragedii poznańskiej par-
tia i rząd wyciągnęły szerokie
wnioski. Wszystkie te wnioski
zmierzają do ścisłego zespole-
nia klasy robotniczej i mas
pracujących z władzą ludową.
Po tej drodze idziemy konse-
kwentnie. Zlikwidowane zo-
stały nieprawości i nieprawo-
rządność, jakie miały miejsce

Wytrwale przebić się przez trudności

W naszym ręce historia odda-
ła tak wielką sprawę, jak po-
wrót Polski na jej prastare zie-
mie piastowskie na zachodzie.
Proces zrastania się tych ziem
z ich polską macierzą, od któ-
rej były przez setki lat oddzie-
lone — trwa dopiero od lat
dwunastu. Rośnie dopiero już
tam zrodzone nasze najmłod-
sze pokolenie. Te nasze, boga-
te ziemie zachodnie wymagają
dalszych wielkich środków,
aby ich bogactwo mogło w
pełni służyć narodowi, wyma-
gają ludzi o gorącym patrio-
tycznym sercu i doświadczonym
zmysłem gospodarczym, wyma-
gają ofiarności i wyte-
żonej pracy, wymagają uświa-
domienia sobie przez szerokie
masy naszego narodu wagi i
znaczenia dla przyszłości Pol-
ski tych zadań, które dzisiaj i
to jak najszybciej winny być
przez wszystkich wykonywa-
ne. Trzeba widzieć i pamiętać,
że perspektywa przyszłej hi-
storii dzisiaj się kształtuje i od
nas zależy.

Na barki naszego pokole-
nia złożył się wielki ciężar
zniszczeń wojennych. Jedno-
cześnie, pragnąc wydzignąć
siebie i cały nasz kraj z biedy
i gospodarczego zacofania,

(Ciąg dalszy na str. 6)

W naszym ręce historia odda-
ła tak wielką sprawę, jak po-
wrót Polski na jej prastare zie-
mie piastowskie na zachodzie.
Proces zrastania się tych ziem
z ich polską macierzą, od któ-
rej były przez setki lat oddzie-
lone — trwa dopiero od lat
dwunastu. Rośnie dopiero już
tam zrodzone nasze najmłod-
sze pokolenie. Te nasze, boga-
te ziemie zachodnie wymagają
dalszych wielkich środków,
aby ich bogactwo mogło w
pełni służyć narodowi, wyma-
gają ludzi o gorącym patrio-
tycznym sercu i doświadczonym
zmysłem gospodarczym, wyma-
gają ofiarności i wyte-
żonej pracy, wymagają uświa-
domienia sobie przez szerokie
masy naszego narodu wagi i
znaczenia dla przyszłości Pol-
ski tych zadań, które dzisiaj i
to jak najszybciej winny być
przez wszystkich wykonywa-
ne. Trzeba widzieć i pamiętać,
że perspektywa przyszłej hi-
storii dzisiaj się kształtuje i od
nas zależy.

Zamożna Angielka chciała kupić Zamek w Kórniku

Zamieszkała w Brombey pod Londynem hr. Krystyna Hamilton, goszcząca przed kilkunastu laty w Polsce, żywo zainteresowała się naszymi zabytkami. Szczególnie, jak pisze do jednego ze swych znajomych, poznańskiego obywatela p. K. „zakochała” się w Zamku Kórnickim oraz naszej literaturze. Najchętniej czyta trylogię Sienkiewicza, którą zna niemal na pamięć, a w swych zbiorach posiada zdjęcia Zamku Kórnickiego i jego zabytków, które przywiozła sobie podczas pobytu w kraju.

— Chętnie bym kupiła Zamek w Kórniku — pisze zamożna Angielka w swym liście do p. K. — Jeżeli władze polskie na to się zgodzą, wówczas doprowadzę budynek wraz z otoczeniem do należytego stanu.

Rzecz jasna, że oferta jest nie do przyjęcia, świadczy jednak o tym, jak wielkim zainteresowaniem cieszą się zagranicą zabytki i pamiątki polskie.

Przyznać musimy, że Zamek, który jest obecnie zwiedzany przez coraz liczniejsze grupy zagranicznych turystów oraz jego otoczenie nie są w takim stanie, w jakim pragnęlibyśmy go wszyscy widzieć. (tp)

Kapitan tratwy ciężko chory

Eric de Bisschop, który w towarzystwie swych czterech kolegów odbywał podróż na tratwie z Polinezji do Ameryki Południowej i w dniu 19 maja rozbił się, został wczoraj zabrany do szpitala. Cierpi on na ostre zapalenie płuc.

Załoga tratwy „Tahiti-Nui” przebywała na morzu 200 dni. Do przejścia na ratowniczą fregatę chilijską zmusiły ją bardzo ciężkie warunki atmosferyczne. Szalejący huragan zniszczył bowiem całkowicie ich tratwę. (PAP)

Atomowy (?) grzyb w pobliżu osiedli farmerów amerykańskich

Amerykański pocisk zdalnie kierowany spadł wczoraj podczas lotu próbnego na pustynię Sojave w południowo-wschodniej części stanu Kalifornia.

Mieszkańcy osiedli położonych w pobliżu miejsca wybuchu opowiadają, że w pewnym momencie usłyszeli potężną eksplozję, a następnie w miejscu wybuchu wzniosł się mały grzyb dymu, przypominający grzyb, jaki powstaje po wybuchu bomby atomowej.

Amerykańska marynarka wojenna zakomunikowała, że pocisk wystrzelony został około 130 km. w kierunku południowo-zachodnim od miejsca upadku. Przyczyn, które spowodowały wymknięcie się pocisku spod kontroli radiowej nie podano. (PAP)



Cena życia...

Rys. L. Kapczyński



Z wystawy malarstwa rosyjskiego od XIV do XX wieku w Muzeum Narodowym w Warszawie. Na zdjęciu: W. WERESZCZAGIN — „Myśliwy kirgiski z sokolem”. Fot. — CAF

Nie zasypiają gruszek w popiele

O to pokrótce najważniejsze tematy, poruszone w naszej rozmowie z wiceprzewodniczącą Woj. Komitetu ZMW B. Pawlacykiem.

— Cieszy nas bardzo, usłyszeliśmy na wstępie — że na reszcie ZMW zaczyna przynosić się młodym ludziom na wsi to, o czym tak marzyli w ostatnich latach: samodzielność myśli, swobodę poczynania i prawdziwe perspektywy dla ich inicjatorskich pomysłów. Masę ciekawych planów, a jeszcze więcej osiągnięć można było zanotować na odbywających się zjazdach powiatowych. Dotychczas było ich 21. Rozrost ilościowy organizacji — ok. 7,5 tys. młodych ludzi, skupionych wokół 503 kół ZMW, idzie na ogół w parze z ożywioną działalnością kulturalną.

— Jakże są jej przejawy?

— Przede wszystkim odżyły i powstały nowe zespoły artystyczne, które utrzymują się za własne pieniądze. Wystawianie sztuk scenicznych, występy chórów i tanecznych oprócz uprzyjemniania życia okolicznej ludności przynosi kołom dochód przeznaczany na tzw. fundusz kulturalny. Tak np. w Obrze, w powiecie wolsztynskim, zespół teatralny potrafił zebrać w ciągu dwóch przedstawień około 5 tys. złotych. W ten sam sposób zamierza zdobyć pieniądze młodzież w Goli (także powiat wolsztynski), aby zreperować dach świetlicy. Bez końca można by wyliczać koła wiejskie, które poważnie

- ★ Z kulturą „za pan brat”.
- ★ Przedfestiwalowe festyny.
- ★ Atrakcyjne wycieczki po Ziemi Wielkopolskiej, krajowej i zagranicznej.
- ★ Międzynarodowy obóz pracy.
- ★ Ciekawe formy działalności gospodarczej.

zabrały się do pracy kulturalno-oświatowej.

Najwięcej ciekawych form spotyka się w powiatach pleszewskim, gostyńskim i wągrowieckim. W tym ostatnim maj był miesiącem... piosenki. Chóry ćwiczą pilnie, bo w czasie wycieczki targowej mają się odbyć błyskawiczne eliminacje z nagrodami.

— Czy daje się odczuć na wsi atmosferę moskiewskiego festiwalu?

— Właśnie do tego zmierzam. Zespoły chórów, taneczne, teatralne i inne wezmą udział w festynach przed festiwalowych. Pierwszy odbędzie się już 23 czerwca w parku gołuchowskim, obok słynnego z waz zameczku Czartoryskiej. Zjedzie się tu młodzież z czterech powiatów: pleszewskiego, jarocińskiego, ostrowskiego i kaliskiego. Należy spodziewać się około 2 tys. gości. Oprócz eliminacji zespołów artystycznych przewidziane są imprezy sportowe.

Podobny festyn odbędzie się w Dusznikach dla młodzieży powiatów: szamotulskiego, nowotomyskiego, międzychodzkiego i poznańskiego. Jest także projekt urządzania takiego spotkania młodzieży z powiatów graniczących z sobą w woj. poznańskim i zielonogórskim, a mianowicie: nowotomyskiego, świebodzińskiego i międzyrzeckiego.

— Jak wygląda sprawa z tzw. szerszym spojrzeniem na świat? Chodzi mi o turystykę, wycieczki itp.

— To jest chyba najpopularniejsze wśród młodzieży wiejskiej. W kołach tworzy się fundusze kulturalne. W tej chwili ambicją każdego koła jest przyjechać w komplecie z wycieczką na Targi Poznańskie, a potem jak najwięcej zwiedzić pięknych miejscowości w Wielkopolsce, a także w całym kraju. W powiecie średzkim planuje się wycieczkę nad morze, w kolskim — szlakiem Kujaw nad jezioro Gołpo.

Władysław Gomułka w Poznaniu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wypadków czerwcowych, wzruszenie maluje się na twarzach wszystkich obecnych. Starsi cegielnicy z trudem ukrywają napięcie do oczu. I znowu piękne i jakże mądre słowa:

„...w tym co się stało w Poznaniu, widziałem tylko tragedię, zaszła między braćmi, a nie walkę przeciwnych sobie sił. Zdarzają się nawet w rodzinach tragiczne wypadki... Obecnie nam wszystkim winno najbardziej zależeć na tym, aby wspólnymi siłami klasy robotniczej i władz państwowych utrwalać praworządność, ład, spokój i porządek w kraju.”

Niemal trzygodzinne przemówienie Władysława Gomułki kończy się brawami całej sali. Niektórzy z robotników zabierają wtedy głos w dyskusji. I znowu potem mówi Towarzysz Wiesław. Prostując niektóre niesłuszne wypowiedzi i sekretarz KC mocno akcentuje potrzebę uczciwej analizy faktów, gruntownego przemyślenia ocen, zwiększania odpowie-

Rezygnacja Pflimlina

PARYŻ (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie, Francuska Partia Socjalistyczna odmówiła udziału w rządzie p. Pflimlina. Decyzja ta zapadła na wspólnym posiedzeniu frakcji parlamentarnej i Komitetu Wykonawczego SFIO 68 głosami przeciwko 22. Bezpośrednio po tej decyzji Pierre Pflimlin zrezygnował oficjalnie z misji utworzenia nowego rządu francuskiego. Bezpośrednio po tym fakcie agencje doniosły, że prezydent Coty zaprosił do Pałacu Elizejskiego Guy Molleta, ażeby zaproponować mu ponownie podjęcie się misji uformowania gabinetu.

Władysława Gomułki kłóczy się brawami całej sali. Niektórzy z robotników zabierają wtedy głos w dyskusji. I znowu potem mówi Towarzysz Wiesław. Prostując niektóre niesłuszne wypowiedzi i sekretarz KC mocno akcentuje potrzebę uczciwej analizy faktów, gruntownego przemyślenia ocen, zwiększania odpowiedzialności za słowa, a w wypadkach wygłaszania publicznych sądów dokładnego znanajomienia się z omawianymi zagadnieniami. Zebrani — ludzie mający za sobą już dzień intensywnego spotkania, nie zdradzają ochoty zostania się z „naszym”, jak mówią, Gomułką. A kiedy wreszcie czerpane zostały już wszystkie poruszone zagadnienia spontanicznie podejmują Hymn Międzynarodowego Proletariatu. No, a po wielu okrzykach na cześć I sekretarza partii — tradycyjna masowa pieśń... „Sto lat!”

Jeszcze na dziedzińcu fabrycznym przez długie chwile pozostawali cegielnicy i robotnicy innych zakładów pracy, by serdecznie pożegnać kochanego gościa, a liczne grupy ludności miasta obiegaly formalnie wejścia Zakładów Cegielniczych, usiłując za wszel-

Debata w Izbie Reprezentantów — trwa

WASZYNGTON (PAP)

W Izbie Reprezentantów toczy się od kilku dni debata nad projektem ustawy, przewidującej podwyższenie kredytów rządowych na finansowanie sprzedaży amerykańskich nadwyżek rolnych.

Uchwalenie tych dodatkowych kredytów ma między innymi umożliwić rządowi amerykańskiemu podjęcie zobowiązań do podpisania polsko-amerykańskiego porozumienia o kredytowej sprzedaży bawełny i innych produktów rolnych w Polsce.

Przedłużająca się debata nad tym projektem opóźnia podpisanie końcowych dokumentów układu polsko-amerykańskiego, którego tekst został uzgodniony w czasie toczących się od szeregu tygodni w Waszyngtonie rokowań między delegacjami gospodarczymi obu krajów.

Skrajna prawica popiera rząd Zoliego

RZYM (PAP)

W nocy z wtorku na środek odbyło się w senacie głosowanie nad programem chrześcijańsko-demokratycznego gabinetu Zoliego. Otrzymał on większość dzięki głosom monarchistów i faszystów. Na 299 głosujących za rządem wypowiedzieli się 132 senatorów (chrześcijańscy demokraci, monarchiści, „narodowi”, faszysty i 5 senatorów niezależnych), przeciwko rządowi — 93 (komuniści, socjaliści, niezależni lewicy, socjaldemokraci, republikańscy i liberałowie).

»Marsz milczenia« 1500 peronowców

NOWY JORK (PAP)

Z Buenos Aires donoszą, że 1500 peronowców zorganizowało we wtorek wieczorem tak zwany „Marsz milczenia”. Dopiero po przybyciu na jeden z głównych placów miasta demonstranci odśpiewali hymn swej partii i wznosili okrzyki na cześć zdymisjonowanego i zbiegłego z kraju eksprezydenta Perona. Policja rozproszyła demonstrantów i około 100 aresztowała.

Demonstracja związana była z uczczeniem rocznicy puczu peronowskiego z 1947 roku.

Adwokat zadusił swą żonę

KOSZALIN (PAP)

Mieszkańcy Słupska zostali wstrząśnięci morderstwem dokonanym przez znanego na terenie miasta adwokata Wacława Pawłowskiego, który w czasie kłótni zadusił swą żonę — Danutę. Pawłowski został aresztowany.

ką cenę choćby z daleka, ale przecież na własne oczy zobaczyć Władysława Gomułkę.

Dzień wizyty I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR w Poznaniu był rzeczywiście wielkim dniem poznaniaków. HEL

W odpowiedzi robotnikom

(Ciąg dalszy ze str. 5)

budowy socjalizmu w naszym kraju.

I gdybyście mnie zapytali, co jest najbardziej potrzebne, aby dzień po dniu, miesiąc po miesiącu i rok po roku zwycięsko kroczyć naprzód i kształtować pomysły perspektywę rozwoju Polski i narodu polskiego — to znajduję taką tylko odpowiedź:

Potrzebna jest przede wszystkim wysoka świadomość klasy robotniczej, potrzebna jest dyscyplina społeczna, potrzebne jest głębokie zaufanie do władzy ludowej, potrzebne jest sumienne, rzetelne wykonywanie obowiązków na każdym posterunku pracy, potrzebne jest głębokie poczucie odpowiedzialności za kraj i za naród, za dzień dzisiejszy i za jutro historyczne Polski, potrzebna jest niczym nie zachwiana wiara klasy robotniczej, mas ludowych i całego narodu w wielką ideę społeczną — w socjalizm, potrzebna jest silna, zwarta i jak najmocniej powiązana wszystkim niemi z klasą robotniczą i z całym narodem partia wszystkich ludzi pracy — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Kościuszkosz... czekolady

Milą niespodzianką dla zwiedzających Wystawę Rzemiosła w Łodzi przygotował mistrz cukierniczy Karol Gostomski. Z czekolady wyrzeźbił on ponad metrowej wysokości pomnik T. Kościuszki, będący miniaturą pomnika zdobiącego przed wojną łódzki Plac Wolności. (PAP)

Zagraniczny »małpi handel«

Korespondent PAP donosi z Delhi: Za kilka dni ze stolicy Indii wysłanych będzie do Warszawy 200 małych, szarych małp, gatunku „Rhesus”. Zakupiono je w Indiach dla polskich zakładów doświadczalnych — naukowych. Drogę z Delhi do Warszawy, wynoszącą ponad 8 tys. km, małpki odbędą na pokładzie samolotu „Dakota”, pilotowanego przez polskiego emigranta — kapitana Bujakowskiego, który przed kilkudziesięciu laty wyemigrował z Polski. Przez dłuższy czas przebywał on w Chinach i innych krajach Wschodu — a od przeszło 10 lat jest mieszkańcem i obywatelem Indii. Posiada on w Kalkucie niewielkie przedsiębiorstwo transportu lotniczego, dysponujące dwoma samolotami.

Kapitan Bujakowski, liczący obecnie 53 lata, mimo bardzo długiego przebywania na emigracji, mówi po polsku bardzo dobrze. Zona kapitana jest również Polką. W Polsce mieszka matka kapitana, która w ubiegłym roku odwiedziła syna.

W roku gospodarczym 1956—57 Indie eksportowały ponad 156 tys. małp, otrzymując za nie przeszło 720 tys. rupii, czyli około 150 tys. dolarów. Głównymi importarami małp z Indii są: Stany Zjednoczone, Kanada, W. Brytania, Australia, Dania, NRF. Ile małp gatunku „Rhesus” jest w Indiach, dokładnie nie wiadomo. Według przewidyrań obliczeń, jest ich około 40 milionów. (PAP)

Przełargi i licytacje

Zakład Sieci Elektrycznych, Poznań, al. Marcinkowskiego 27,

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie instalacji wod.-kanalizacyjnej i gazowej oraz centralnego ogrzewania przy przebudowie budynku administracyjnego na mieszkalny w Poznaniu przy al. Marcinkowskiego 27. Blizszych informacji udzieli Dział Remontów ZSE, Poznań, al. Marcinkowskiego 27, pokój 24 w godz. od 9-11. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 czerwca 1957 r. o godz. 11 w biurze zakładu. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K3358

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych Poznań-Starołęka, ul. Pstrawskiego 1

OGŁASZA PRZETARG

sprzedaży autobusów „Busing” z silnikiem, „Mercedes” 150 KM, typ OM-54 po kapitalnym remoncie. Oferty prosimy składać do Działu Transportu. Oferty będą obowiązywały oferentów przez okres 1 tygodnia od daty złożenia. O przyjęciu bądź odrzuceniu oferty — oferenci będą po tym terminie powiadomieni pisemnie. K3325

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych od lat 25 do produkcji na warunkach 6-godzinnej pracy poszukują Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne Poznań - Starołęka, al. Forteczna 12/14. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej oraz deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. K3202

Głównego księgowego przyjmie zaraz Powiatowa Spółdzielnia Spożywców we Wschowie. Wynagrodzenie od 1800 do 2100 zł. Reflektuje się na siły wysokokwalifikowane, wymagana znajomość branżowego planu kont. K3244

5 murarzy, 5 stolarzy, 5 malarzy na warunkach pracy wg układu zbiorowego w budownictwie zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Złotowie, ul. Demańskiego 52, tel. 265. Kwatery na miejscu zapewnione bezpłatnie. K3257

10 pracowników do maszynowego wykopu toru poszukuje PGR Radom, poczta Huta koło Czarnkowa, pow. Oborniki. Wynagrodzenie akordowe, noclegi i wyżywienie na miejscu. K3272

Oborowego wraz z obsługą do 60 szt. krów, przy areale 160 ha łak poszukuje od 1 sierpnia br. PGR Radom, poczta Huta k. Czarnkowa, pow. Oborniki. Mieszkanie zapewnione. K3273

Pracownika na stanowisku kierownika piekarni mającego się na cukiernictwie zatrudni zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kaliszu Pomorskim, pow. Drawsko. Warunki pracy i mieszkanie do omówienia na miejscu lub listownie. K3276

Ogrodnika z wyższym wykształceniem na kierownicze stanowisko administracyjne w gospodarstwie doświadczalnym w Poznaniu, zaangażuje Zarząd Główny Rolniczych Zakładów Doświadczalnych WSR w Poznaniu, ul. Kantarka 2/4. K3295

Murarzy i robotników przy robotach budowlanych i torowych na terenie Poznania i na wyjazd zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Zarobek miesięczny w akordzie — murarzy od 1200 do 1600 zł, robotników 900 do 1200 zł. Noclegi i stołówka zapewnione na miejscu budowy. K3277

†
Dnia 3 czerwca 1957 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najlepsza matka i babcia, śp.
z Jakubowskich
Stanisława Banaszak
przeżywszy lat 63.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, dzieci i wnuki
Poznań, Piaskowa 6/7. 16503g

†
Dnia 3 czerwca 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., śp.
z d. Pospieszyska
Maria Lewandowska
przeżywszy lat 75, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia.
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 13.10 z kaplicy cmentarza na Jezycach.
W głębokim smutku pogrążeni
mąż i rodzina
16406g

†
Dnia 4 czerwca 1957 zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.
Łukasz Marciniak
przeżywszy lat 75.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pogrążone
dziećmi i rodzina
Poznań, Struska 3 m. 8. 16461g

Każdą liczbę murarzy, malarzy, cieśli i robotników budowlanych zatrudni Spółdzielnia Pracy Remontowo - Konserwacyjna „Praca” w Poznaniu, ul. Przemysłowa 33. K3283

Wóznego zatrudni Technikum Finansowe w Poznaniu, ul. Wszyskich Świętych 1. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły. 15941g

12 murarzy, blacharza-dekarza oraz robotników: 12 do transportu zewnętrznego, 15 do robót torowych, 26 do robót budowlanych (pomoc murarska) zatrudni Oddział Budowlany 10/4 Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Magazynowa 25. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. K3348

Kierownika gospody, 2 kucharki, 2 bufetowe, 2 kelnerów zatrudni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” we Włoszakowicach, pow. Leszno. Praca w gospodarstwie na okres letni. Reflektujemy na siły kwalifikowane. Zgłoszenia prosimy kierować do w. w. spółdzielni. 15996g

Sprzątaczek zaraz poszukuje instytucja. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 16106g.

6 głównych księgowych, 5 zastępców gł. księgowych, 20 starszych księgowych zatrudni natychmiast w zespołach PGR Wojewódzki Zarząd PGR Zielona Góra z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Reflektuje się tylko na pracowników wysokokwalifikowanych, obeznanych z pracą w PGR. Mieszkania zapewnione. Oferty wraz z opinią składać należy do Wojew. Zarządu PGR Zielona Góra w Gorzowie Wlkp., Teatralka 26. K3296

Praca	Nauka
Pomoc domowa zaraz potrzebna. Poznań, Naramowicka 82a m. 2. 15951g	Tańców towarzyskich ucz. Poznań, Mickiewicza 27, m. 7. 15159g
Prywatne przedsiębiorstwo budowlane poszukuje murarzy i robotników. Warunki korzystne. Poznań, tel. 847-34. 16046g	Fortepianu lekcji udzieli. Halina Poniecka-Mażyńska, Poznań, Piekary 13b, m. 8. Zgłoszenia od godz. 15-18. 15403g
Gospość uczciwą, samodzielnie przyjmie zaraz. Warunki dobre. Poznań, Dzierżyńskiego 6 — Sklep galanterii. 15576g	
Galwanotechnik umiejący szlifować i polerować, ze znajomością prac technologicznych poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15584g.	
Pomoc domowa potrzebna 3 razy tygodniowo lub codziennie. Władysław: Poznań, Chociszewskiego 30 m. 22, Kapczyński od godz. 18-19. 15598g	
Dzielnicy, najchętniej z prowincji, do pomocy w domu i lekkiej pracy w wytwórni, z całym utrzymaniem i mieszkaniem przyjmie. Zgłoszenia: Nowicka, Poznań, ul. Zielona 2 m. 4a. 15607g	
Pomoc domowa zaraz potrzebna. Poznań, Matejki 2 m. 6. 15643g	
Uczeń piekarski potrzebny. Poznań, Obronna 4 (Ostrogoska). 15676g	
Pomoc domowa z gotowaniem. Poznań, Długa 12, m. 8. 15695g	
Potrzebna kobieta do prac domowych na wies, nie w gospodarstwie, w pow. obornickim. Zgłoszenia: Poznań, Józefa 5, m. 8. 15682g	
Rencistka uczciwa, z dobrymi poleceniami, potrzebna do roznoszenia listów i paczek. Poznań, Jezycza 2, m. 10. 15731g	

†
Dnia 4 czerwca 1957 zmarła w szpitalu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, śp.
z Sikorskich
Anna Palaczowa
przeżywszy lat 71.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
Pogrążeni w żalobie
córka i synowie
Luboń 4 k. Poznania, Celestynów, Londyn. 16508g

†
Dnia 4 czerwca 1957 r. zmarł po długich i ciężkich chorobach, śp.
z Sikorskich
dr med. Tadeusz Skalski
b. długoletni łowczy powiatu,
który poniósł wielkie zasługi na niwie łowieckiej w powiecie nowotomyskim.
Zmarły pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie etycznego człowieka i prawdziwego myśliciela.
Myśliwi powiatu nowotomyskiego
Nowy Tomysł, dnia 4 czerwca 1957 r. 16492g

W dniu 4 czerwca 1957 r. w wieku lat 65, zmarł po długich cierpieniach, długoletni lekarz, znany działacz społeczny, ofiarny pracownik i wybitny organizator służby zdrowia powiatu nowotomyskiego
dr med. Tadeusz Skalski
kierownik Przichodni Obwodowej,
b. lekarz powiatowy, major rezerwy, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Złotą Odznaką PCK.
Zgon Jego jest wielką i niepowetowaną stratą dla naszego społeczeństwa.
PREZYDIUM
POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
W NOWYM TOMYŚLU
16493g

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę do szycia, okragłe czółenko kupię. Zgłoszenia: Poznań, Fredry 8a m. 2, parter. 15554g

Pompę ręczną do prasy hydraulicznej o średnicy tłoka 40-60 mm, kupię. Wiśniewski, Poznań, Dąbrowskiego 79, tel. 91-04. 15708g

Pokój stołowy nowoczesny „Chippendale” lub inny, używany, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 15724g.

Cegły, dźwigary, wapno, dziurawkę, cement kupię. Poznań, Fredry 12, m. 1. 15738g

Waż gumowy ogrodowy, długi, kupię. Poznań, Fredry 12, m. 1. 15739g

Motocykl WFM, nowy, z licznikiem, kupię. Stefan Nowak, Rawicz, pl. Wolności 2. 15747g

Kupię spiesznie ciągnik „Zator” lub „Deutz”, w dobrym stanie, na chodzie, Zgłoszenia z dokładnym opisem kierować: Gacełek, Stęszewice, poczta Pobiedziska, pow. Poznań. 15750g

Sprzedaz

Parapety okienne, kominiki, boazerie, płyty okładzinowe itp. elementy ze sztucznego tworzywa wykonuje firma „Terrazzo”, Poznań, Wronecka 5, tel. 85-53. 15049g

Wannę kąpielową, nową 170, stalową, sprzedam. Poznań, Winogradi 147 m. 4, po godz. 16. 15717g

Wózki - autka koszykowe, lakierowane („Warszawa”), spacerówki polecą: Lesiński, Poznań, Żydowska 33, przy Starym Rynku. 15611g

Uwaga, Czytelnicy!

Zgodnie z nowym cennikiem obowiązującym od 1 stycznia 1957 r. prenumerata miesięczna na „Głos Wielkopolski” wynosi 21 zł 12,50.

Prenumeratę miesięczną, również kwartalną, półroczną i roczną bez ograniczeń według życzenia Czytelnika przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listowni na terenie całego kraju, a w Poznaniu — Urząd Pocztowy nr 1, 4, 5, 6, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24, 25, 27, 29, 31, 33, 34, 35 i 36.

W razie jakichkolwiek nieporozumień i przeszkód prosimy zawiadomić redakcję.

Kupno

Kupię samochód nowy, „Wartburg” — „Moskwick”. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15545g.

Stylen nadający się do produkcji na wtryskarce kupię w każdej ilości. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15558g.

3 000 szt. cegły z rozbiórki kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15654g.

Kupię prasę hydrauliczną o nacisku od 100 ton wżwyz oraz klej bakelitowy w płynie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15561g.

Osie z kołami 750/20 do wożów konnych sprzeda „Autometal”, Poznań, Dąbrowskiego 105, tel. 625-94. 15175g

Części samochodowe, motocyklowe i akcesoria polecą: „Moto - Service” Poznań, Słowackiego 23. 15246g

Motocykl 500 cm, 4-taktowy z przyczepką, w bar dzo dobrym stanie sprzedam. Leszno, tel. 23-44, ul. Śniadeckich 28 m. 6. 27277p

Felgi do wozów, dwudziestki i szesnastki, wykonuję i wysyłam za zamówieniem — Warsztat Mechaniczny, Wrocław, Traugutta 102/104. K3142

Sprzedam motocykle: „Triumph” 250 cm, „Sahara” „Ilo” 100 oraz SHL. Poznań, Dębica, Grzybowa 11 m. 1. 15823g

Silnik na ropę 12 KM, jeżdzący, mało używany sprzedam. Poznań, Racławicka 55 m. 4. 15581g

Sprzedam okazjynie schody wewnętrzne do willi, 25 stopni, poręcz i balaski tożsone — jesion, fortepian krótki 1,50 „Rothke” w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia: codziennie od godz. 14-15, Poznań, tel. 634-28. 15582g

Barak mieszkalny 55 m² sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15660g.

†
Dnia 4 czerwca 1957 r., opatrzona Sakramentami św., zasnął w Bogu moja ukochana matka, nasza babcia, teściowa i ciocia, śp.
z Sikorskich
Katarzyna Zacholska
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 czerwca br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
16457g

†
Dnia 4 czerwca 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, śp.
dr med. Tadeusz Skalski
kierownik Powiatowej Przichodni w Nowym Tomyslu
przeżywszy lat 65.
W Zmarłym tracimy niezastąpionego kierownika, ukochanego przyjaciela i wychowawcę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 17.00 z kostnicy Szpitala Powiatowego w Nowym Tomyslu.
W smutku pogrążeni
Pracownicy Przichodni Powiatowej
w Nowym Tomyslu
16481g

WIROWKI DO MLEKA

naprawy, części wymienne wszelkich typów i prace frezarskie
WYKONUJĘ I WYSYŁAM
na życzenie za pobraniem pocztowym.
WARSZTAT TOKARSKO - MECHANICZNY
WŁ. NIEMCZEWSKI
Poznań, ul. Magazynowa 11
przy Dworcu Autobusowym. 16123g

GORZOWSKI ZAKŁAD MECHANIZACJI ROLNICTWA
Gorzów Wlkp., Obr. Stalingradu nr 159
OFERUJE DO NABYCIA
w ramach upłynienia rezerwantów duży wybór części zamiennych
DO CIĄGNIKÓW „ZETOR” i „URSUS”
oraz łożyska typowe marki „SKF”, „GPR” i inne
Części zamienne i łożyska są nowe, nieużywane, należyte zakonserwowane i przedstawiają pełną wartość użytkową. Na żądanie wysyłamy katalogi i cenniki części do upłynienia. K3246

Sprzedam
sieczkarniędmuchową
z rurami
na sieczkę i ziełonkę, prawie nową.
R. Z. S. Kowalskie,
stacja Biskupice Wlkp. 16118g

Lokale
Zamienię pokój ze wspólną kuchnią, przynależnościami oraz duży pokój sa modzielną na mieszkanie 1½ wgl. 1-pokojowe z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15604g.

Poszukuję pilnie 2 pokoi z kuchnią na peryferiach Gniezna lub w Puszczyko wie do remontu oraz jeden pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 15613g.

Pokoik dla ucznia oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15624g.

Poszukuję pokoju z kuchnią albo dużego pokoju do remontu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15625g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią w Piotrkowie Tryb. na podobne w Poznaniu. Poznań, Żydowska 30 m. 9. 15637g

Odstąpię pokój przyjeżdżnym na Targi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15638g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, wszystkimi wygodami, i ptr. balkon przy 23 Lutego na podobne 3-pokojowe. Władysław: Poznań, Lampego 20. 15574g

Odstąpię pokój przyjeżdżnym na Targi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 15638g.

Szukam lokalu odpowiedniego na stołówkę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 15639g.

Zamienię duży pokój z kuchnią — samodzielne oraz pokój samodzielny (podzielnik), wejście z klatki schodowej na wieksze, tylko samodzielne. Poznań, Sikorskiego 33, m. 17. 15644g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią w centrum Środy na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15668g.

Poszukuję pokoju z kuchnią do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15669g.

Przyjmę starszą, samotną panią na ładny pokój, blisko tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15672g.

Wypożyczam porcelanę, szkło na zabawy, uroczystości. Poznań, Żydowska 33. 15610g

Telewizory, magnetofony fachuow reguluje, naprawia warsztat radiotechniczny Poznań, Rynek Łazarski 18, tel. 631-71, od godz. 7-15. 15532g

Posiadam koncesję i taksonometr — poszukuję wspólnika z samochodem w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 15683g.

Wulkanizuję dętki, opony — specjalność: wprawianie drutów. Poznań, Katarzynki 8 przy Rynku Śródeckim. 15684g

Oddam w dzierżawę aleje czeresniowe w Gołczewie w drodze licytacji, która odbędzie się w niedzielę 9 czerwca 57 r. o godz. 14. A. Grabowski, Gołczewo, pow. Poznań. 15751g

Głos Wielkopolski
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (tęczy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-79; drukarnia (nocny) — 629-52
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-15.00, w soboty od godz. 13.00. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Rasprzaka w Poznaniu. K-20

Po kilku dniach nowego czasu

Od kilku dni żyjemy w nowym, letnim czasie. Dla nas wszystkich oznacza to, że godzinę wcześniej wstawiamy się do codziennych zajęć, wcześniej też (na pewno z dobrym skutkiem dla zdrowia) udajemy się na spoczynek. Dla państwa zaś (a więc właściwie znowu dla nas wszystkich) zmiana czasu oznacza dużą oszczędność naszego narodowego bogactwa — węgla.

Rozmawiamy na ten temat z inż. CZESŁAWEM LEJĄ — zastępcą kierownika Okręgowej Dyspozycji Mocy Zarządu Energetycznego Okręgu Zachodniego.

Mimo że od wprowadzenia nowego dla nas „rozkładu dnia” minęło dopiero niewiele ponad setkę godzin, już odczuwamy zmiany. W poniedziałek np. w godzinach wieczornych szczyt zużycia około 20 proc. mniej prądu niż jeszcze tydzień temu. Oznacza to poważną oszczędność. We wtorek oszczędności były nieco mniejsze, spowodowane pochmurnym dnem. W skali Okręgu (obejmuje on województwa: poznańskie, zielonogórskie, szczecińskie i koszalińskie) oszczędność węgla na dobę wynosi ok. 750 ton. Ogółem zapotrzebowanie konsumentów na energię elektryczną zmniejszyło się o ok. 10 proc.

Oszczędność prądu notuje również poznańskie MPK, choć na podstawie kilku dni trudno ująć ją w konkretnych cyfrach. Na pewno jest ona znaczna. Zmiana czasu nie zaskoczyła poznańskich tramwajarzy. W niedzielę rano stawili się do pracy zgodnie z nowym harmonogramem. Zostali zresztą, o tym uprzednio powiadomieni.

Trudności nie zanotowano również wśród naszych kolejarzy. A że niejedną z pasażerów przepłynę komunikaty prasowo-radiowe o zmianie czasu i spóźnił się o całą godzinę na pociąg... Trudno! DOKP nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. (M)

Radiotelegrafisci na starcie

W dniach 13 i 14 bm. odbędą się w Poznaniu Wojewódzkie Zawody Radiotelegraficzne, które wyłonią uczestników zawodów centralnych. Weźmie w nich udział ponad 20 zawodników, w tym ok. 10 z Poznania.

Organizacja VI Centralnych Zawodów Radiotelegraficznych — od 24 do 29 bm. — przypada w udziale Zarządowi Województwa LPZ w Poznaniu. Wezmą w nich udział zwycięzcy eliminacji wojewódzkich w konkurencji absolwentów po kursach radiowych, amatorów i zawodowców, a więc radiotelegrafistów, zrzeszeni w klubach, oraz pracownicy PAP i LOT. Uczestnicy zawodów centralnych rywalizować będą między sobą w nadawaniu i odbiorze, w tym w radiogramach oraz w wysłuchaniu i usuwaniu uszkodzeń w radiostacji. (V)

Teatry

OPERA — godz. 19 „Tosca”; POLSKI — godz. 19 „Szlakanka wód”; NOWY — g. 19 „Bal złodziejów” (premiera); OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Krysia Leśniczanka”; KOMEDIA MUZYCZNA — niedzielną; SATYRY — godz. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — przedstawienia zamknięte.

Kina

APOLLO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.30 „Królowa Margot”; (franc.-włoski, 18 l.); BALTYK — g. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 i 20.30 „Skarb kapitana Mirtena” (polski, g. 19.30 „Ludzie z pustego obszaru” (dokum.); MUZA — g. 10-20 „Marty” (amerykański, 12 l.); RIALTO — g. 10 „Noc i mgła” (dokum.); g. 11.15, 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Zatrzymanie wóz nr H-43-23201” (fr., 14 l.); WARTA — g. 10, 14 i 21 „Miłość kobiety” (franc. 16 l.); g. 12 i 13 — bajki, g. 16, 17, 18, 19 i 20 — filmy dokumentalne; AMARANTOWE (Dom Tramwajarzy, ul. Słowackiego) — g. 16-20 „Wróg publiczny nr 1” (franc. 16 l.); WOJSKOWE (narożnik ul. Polnej i Marceleskiej) — niezwykłe; SPOŁECZNE (ul. Grunwaldzka 23) — g. 14.30, 17 i 19.30 „Tajna drukarnia” (jugosł., 14 l.); TARGOWE (wejście z ul. Śniadeckich i Świętokrzyskiej) — g. 16-20 „My dwoje” (meks., 16 l.); WYPOCZYNEK (Park Solacki) — g. 21.30 „Biuro matrymonialne” (franc. 18 l.); GRUNWALD (al. Reymonta) — g. 21.40 „Biała grzywa” (franc., 7 lat); SPORTOWE (boisko Warty, ul. Rolna) — g. 21.45 „Szeregowiec Browkin” (radz., 12 l.); HUTNIK (Antoninek) — g. 17 i 19 „Ziemia” (polski, 12 l.); PIAST (Starołęka) — g. 17 i 19 „Berliński romans” (NRD, 12 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 20 „Kadet Winslow” (ang., 14 l.); ZNICA (Luboń) — g. 19.30 „Czarownica” (franc., 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 9-21 „Góry w Tyrolu” i



Piękne Jezioro Góreckie cieszy się od szeregu lat niesłabnącą popularnością społeczeństwa poznańskiego. W pogodne dni, a zwłaszcza w niedziele, odpoczywają tutaj tysiące poznaniaków, nabierając sił do dalszej pracy. Od kilku dni DOKP uwzględniło w nowym rozkładzie jazdy połączenie z Osową Górą.

Oczekujemy też konkretnego zatwierdzenia sprawy b. restauracji Józwiaka, która ma być przekazana PTT-K. Sprawa tym bardziej pilna, że prowadzi wzdłuż jeziora również atrakcyjne szlaki turystyczne.

Fot.: Kazimierz Przychodzki

Zdrowie pilnie poszukiwane

Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu była generalnym przeglądem naszego lecnictwa. Bogaty niewątpliwie materiał, zawarty w referacie wiceprzewodniczącego Prezydium — Wolniewicza zawierał wiele zestawień cyfrowych, pokazywał osiągnięcia i bolączki poznańskiej służby zdrowia. I w tym tkwi jego pozytywna wartość. Natomiast błędem referatu był brak pogłębionej analizy i wniosków, które wskazywałyby realne wyjście z wielu ślepych zaułków, w które zabrnęła nasza służba zdrowia.

Poznań posiada 185 przychodni i poradni lekarskich, działających pod kontrolą dzielnicowych ośrodków zdrowia, z których dwa są w trakcie organizowania (Nowe Miasto i Grunwald). Normy przewidują na Poznań — 5 dzielnicowych ośrodków zdrowia, 16 przychodni rejonowych, 92 odcinki lekarskie. A fakty wyglądają tak: jest obecnie 15 rejonów lekarskich, 76 odcinków z jednym lekarzem na 6 tys. mieszkańców. Odczuwa się brak specjalistycznych kadr lekarskich i — specjalistycznych placówek. Na 1 lekarza przypada 40.000 mieszkańców. Niewłaściwy jest rozkład godzin przyjęć chorych, lokalizacja i przestrzeń (ciasnota!) w poradniach. Lekarze mają za mało czasu na przyjmowanie pacjentów w lecznictwie podstawowym. Kuleje mocno opieka nad chorymi, zamieszkanymi peryferiami naszego miasta (m. in. za mało jest samochodów na domowe wizyty lekarskie). Mała poprawa nastąpiła wraz z wydzieleniem miasta. Otrzymało od WRN 6 wozów osobowych i przejeżdża 6 placówek leczniczych. W końcu roku 1956 i I kwartał roku 1957 uruchomiono w Poznaniu 9 nowych placówek leczniczych. Warto może dane te uzupełnić jeszcze jednym zestawieniem liczbowym. Oto

na I kwartał br. mieliśmy w naszym mieście 43 poradnie specjalistyczne, 36 poradni ogólnych, 11 poradni dla kobiet, 11 poradni dla dzieci zdrowych, 13 poradni dla dzieci chorych i 30 poradni stomatologicznych. Nie będziemy podawać tu wszystkich niewątpliwie ciekawych danych liczbowych, dotyczących dziecięcych zakładów profilaktycznych, położniczych, oddziałów położniczo-ginekologicznych, szkolnej służby zdrowia. W każdym razie wszystkie zagadnienia lecnictwa zamkniętego i otwartego, łącznie z gruźlicą, z przemysłową służbą zdrowia, działalnością sanitarno-epidemiologiczną znalazły na sesji swe odbicie.

Nowa przychodnia

Wczoraj w obecności władz DRN — Jeżyce, kier. Woj. i Miejskiego Wydziału Zdrowia, przedstawicielei Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia i lekarzy rejonowych nastąpiło oficjalne otwarcie Rej. Przychodni Obwodowej dla dzielnicy jeżyckiej. Przychodnia mieści się w budynku dawnego Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Mickiewicza 31.

Uzyskanie tej „obwodówki” stwarza mieszkańcom dzielnicy odpowiednie warunki korzystania z pomocy lekarskiej. W estetycznych, przestronnych i wygodnych pomieszczeniach pracują tu poradnie chorób wenerycznych, dziecięca, ginekologiczna, dermatologiczna, gabinet zabiegowy, laboratorium analityczne, neurologia, poradnia dla wcześniaków (z całego miasta). Bardzo dobrze urządzone jest dział fizykoterapii, a dla obsługi wieczornej pacjenta zorganizowano punkt pomocy lekarskiej czynny od 18-22. Przewiduje się też uruchomienie chirurgii dziecięcej dla całego miasta oraz tzw. rentgena terapeutycznego.

(San)

„Globus emocji”

W związku ze zbliżającymi się XXVI MTP przybyli do Poznania bułgarscy i czechosłowaccy sportowcy-artysty, którzy popisują się w dwóch emocjonujących imprezach: w „Globusie emocji” i „Scianie emocji”.

W „Globusie emocji”, mieszczącym się przy placu Wiosny Ludów, bierze udział wybitny motocyklista bułgarski Bone Sokolow wraz z żoną, w „Scianie emocji” natomiast przy ulicy Niezłomnych — czechosłowacki duet sportowo-akrobatyczny Zdenek Ruml — Franciszek Kruscha.

Obok tych imprez na wspomnianych placach znajdują się: gabinet śmiechu, strzelanie itp. Na okres Targów przewidziany jest ponadto przyjazd polskiego cyrku młodzieżowego „Warszawa”, który po zakończeniu występów wyjedzie na Festiwal do Moskwy.

(V)

Uwaga — kierowcy!

Licząc się ze wzmożonym ruchem samochodowym w czasie Targów, Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrótu Produktami Naftowymi — CPN przedłuża godziny pracy w stacjach benzynowych. I tak stacje przy ul. Gajowej i Towarowej czynne będą od 8 do 23 bm. całą dobę, a stacja przy Dworcu Zachodnim w godzinach od 6 do 22. W nocy z soboty na niedzielę (8/9 bm.) dyżur pełnia stacje przy ul. Gajowej, Towarowej i Dworcu Zachodnim. W niedzielę 9 bm. dyżur pełnia stacje przy ul. Małej Garbary, Gajowej, Kościelnej, Towarowej, Dworcu Zachodnim, Nowowiejskiego, Ewangelickiej, Albańskiej, Wypiańskiego, Dąbrowskiego (Wola) i Podwału (Śródmieście).

SPORT 400 lekkoatletów z 17 państw

Pierwsze ekipy już zjeżdżają do stolicy celem wzięcia udziału w IV Memoriale Janusza Kusocińskiego. Wśród nich będzie 8 medalistów i 25 finalistów ostatnich Igrzysk Olimpijskich. Na starcie stanie przeszło 400 zawodników, w tym około 90 zagranicznych.

Podobnie, jak w poprzednich latach, należy się spodziewać, że podczas tych zawodów padnie wiele nowych rekordów. Bardzo wiele spodziewamy się po naszych zawodnikach, u których obserwujemy od kilku tygodni stałą poprawę wyników, tak w sprintach, jak i w rzutach oraz skokach.

Wszystkie konkurencje odbędą się w obsadzie międzynarodowej z wyjątkiem skoku o tyczce. Tutaj nasza czołowa, złożona z Adamczyka, Ważnego, Krzesińskiego i Janiszewskiego będzie starała się uporać z wysokością 4,30 m. Któremu z nich uda się ją przejs?

W skoku w dal zobaczymy rekordzistę Europy — Holendra Vissera — 7,98 m. Który z naszych skoczków zbliży się do wyników Holendra. W skoku wzwyż Zbigniew Lewandowski będzie miał doskonałą okazję poprawienia swojego rekordu, startując w towarzysztwie Szweda Pettersena (206 cm) i Norwega Thorildsena (204 cm), czy Sitkina (205 cm). W trójskoku osłabieni będziemy brakiem Malcherzyka. Zobaczymy dwóch „szesnastometrowców”: Rosjanina Kreera oraz Islandczyka Einarssona.

Biegi na 100 i 200 m zgromadzą na starcie niemal wszystkich najszybszych ludzi Europy, a więc finalistę olimpijskiego Tokarięwa (ZSRR) — 10,3 i 21,0, Steinbacha (NRD) — 10,4, Mandlika (CSR) — 20,9, Francuza Davida, którzy z pewnością stoczą porywające pojedynki z poznańskimi reprezentantami Baranowskim i Jarzembowskim oraz Foikiem i Schmidtem. Na 400 m zabraknie Polaka Makomaskiego. Nasze nadzieje po kładamy w Swatowskim.

Biegi średnie będą stały pod znakiem rywalizacji Belga Moensa. Pragnie on poprawić rekord świata na dystansie 1500. Jego najgroźniejszymi przeciwnikami będą Pipin (ZSRR), i Jungwirth (CSR). Główny bieg na 3000 m budzi szczerą gólnie zainteresowanie. Mija 25 lat od dnia, w którym Kusociński u-

stanowił w Antwerpii na tym dystansie rekord z wynikiem 8.18,8. Przeciwnikami Polaków — Zimnego, Krzyszkowiaka, Ożoga, Graja i in. będą między innymi Czerniawski (ZSRR), Julina (Finlandia), Konrad (NRF), Mugosa (Jugosławia) i in.

Podobnie ciekawie zapowiadają się konkurencje rzutowe, szczególnie jednak pojedynki oszczepników: Sidor — Cybulenko — Danielsen.

Spotkanie z czołowymi lekkoatletami Europy pozwoli również naszemu PZLA na ustalenie przypuszczalnych naszych reprezentacji do spotkań międzypaństwowych z Węgrami, NRF i CSR.

(tp)

Najszybsza szkolna sztafeta Poznania w stolicy

W wyniku korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych szkół podstawowych w sztafecie 4x60 m zakwalifikowało się do finałów z całej Polski po 6 zespołów dziewcząt i chłopców.

Poznań reprezentowany będzie przez dwie sztafety dziewcząt: szkoły na Grunwaldzie nr 11 (wychowawca Nowaczyk) i 33 (wychowawca Gramke) oraz przez dwie chłopców: szkoła na Grunwaldzie nr 12 (wychowawca Papież) i na Jeżycach nr 16 (wychowawca Olejniczak).

Zespoły, którym z ramienia POZLA towarzyszyć będzie mgr Kaczmarowski, startować będą w dniu 9 bm podczas Memoriału Kusocińskiego. (p)

Mecz szermierczy Poznań — Kraków

Miłą niespodzianką przygotowała Sekcja Szermiercza WKFF miłośnikom tego sportu, organizując w najbliższą niedzielę atrakcyjny mecz Poznań — Kraków. W drużynie gości zobaczymy olimpijczyków i reprezentantów Polski — Zabłockiego, Twardokensa, Suskiego i in.

Poznańskie florecistki wystąpią w składzie Stranka, Maliszewska (AZS), Owsianówna (Warta) i Bobowska (Zryw). Czołową florecistką Krakowa jest Sołtanowa. Po zwycięstwie reprezentacji Poznania nad Wrocławiem 13,3 nasze zawodniczki uchodzą za faworytki.

W konkurencji mężczyzn mamy szanse na zdobycie punktów w szpadzie. Poznań reprezentują Dotka, Grzebielski i ZAS, Burkielak z Lecha i Chmielnik ze Zrywu. Stanowią oni wyrównany zespół. We florecie najsilniejsze nasze punkty — to: Pomarnacki (AZS) i Kunze (Warta). Wśród gości krakowskich wystąpi tutaj Twardokens. W szabli będziemy zadowoleni, jeśli nasi reprezentanci zdołają nawiązać równą walkę. Barw Poznania mają bronić walczyści: Fojucki, Grzonka i Czosnowski oraz Dotka.

Będzie to jedno z najciekawszych spotkań. Oglądać je będziemy na planiszy w hali przy ul. Matejki. Początek zawodów o godz. 9 — floret kobiet i szpada, o godz. 16 — floret mężczyzn i szabla. (x)

Lekkoatleci Anglii, NRD, Rumunii i Jugosławii w Poznaniu

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn organizuje POZLA we wtorek, dnia 11 bm. na Stadionie 22 Lipca.

Na starcie stanie ogółem przeszło 50 zawodników z czołówek krajowej oraz z zagranicy reprezentanci Anglii, NRD, Rumunii i Jugosławii. Z Polaków wystąpią m. in. Lerczakówna, Ilwicka, Niklas, Z. Lewandowski, Piątkowski i in. oraz zawodnicy Poznania.

Ogółem rozegranych zostanie 15 konkurencji.

Bilety w cenie 10 i 5 zł (dla młodzieży) w przedsprzedaży do nabycia w placówkach „Orbisu”. Zbiorowe bilety dla młodzieży szkolnej w cenie 2,- zł w przedsprzedaży nabywać można w WKFF — pl. Kolegiacki 17, pokój 109. (p)

Gzwórmecz siatkówki

Siatkarzy poznańskiego AZS czeka w sobotę „ogniowa próba”, albowiem kolejny turniej o mistrzostwo III ligi z udziałem lidera rozgrywek, Odry — Wrocław, oraz bardzo silnych zespołów wrocławskiej Stali i Astry Krotoszyń będzie jednym z najpoważniejszych, w jakim podczas tegorocznych rozgrywek uczestniczyli akademicy.

Początek zawodów: sobota, godzina 17 na stadionie AZS przy al. Pułaskiego.

(OT)